Rok XIII. Nr. 31 (1375) Wilno, Sobota 1 Lutego 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Sarraut odniósł zwycięstwo dzięki poparciu lewicy

PARYŻ, (Pat) Popołudniowe posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się o godz. 15.16 w atmosferze bardzo spokojnej. Na trybunę wstąpił **premjer Sarraut,** który, odpowiadając na zgłoszone interpelacje, oświadczył:

„Prezydent republiki powierzył mi misję utworzenia gabinetu. Odbyłem liczne narady z szeregiem kompetentnych osobistości. Z wielu stron zachęcano mię. Francja, która jest wielkim ideałem mego życia, potrzebowała spokoju dla ożywienia życia gospodarczego, zakończenia uzdrowienia finansowego i zapewnienia bezpieczeństwa, gdyż wewnętrzne niesnaski mogły się stać zachętą dla tych, którzy czyhają tylko na wykorzystanie chwili słabości. — Znalezienie współpracowników dla spełnienia zadań narodowych i republikańskich nie okazało się rzeczą niemożliwą. W Anglji wszystkie walki stronnictw ustają zawsze, gdy wchodzą w grę wyższe interesy imperjum. Ja też starać się będę pracować zgodnie z Francuzami najrozmaitszych przekonań, którzy zgrupowali się dokoła tego samego sztandaru".

W dalszym ciągu swego exposé premjer Sarraut oświadczył, że dał dowód niestosowania żadnego ostracyzmu wobec tych, którzy popierali gabinet Lavala. Najlepszym dowodem jest fakt, iż z 18 członków obecnego rządu 6 należało do poprzedniego gabinetu.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej premjer oświadcza: w przemówieniu Herriota była świetna analiza polityki francuskiej. Herriot pokazał zagranicy prawdziwe oblicze Francji. Herriot wskazał, że dzieło Ligi Narodów jest w dalszym ciągu popierane przez Francję nie w słowach, ale sercem całem. Troską rządu francuskiego jest oczywiście aby jaknajprędzej zakończyły się mordercze działania wojenne, w których tysiące czarnych i białych ludzi zabija się wzajemnie. Premjer stwierdza, że żywi dla Włoch jaknajlepsze uczucia.

Chcemy pokoju w całym kraju — kończy premjer — tego pokoju bronić będę przeciw wszelkim jego przeciwnikom. zapewniam was, że potrafię obronić instytucje republikańskie i wiem, że broniąc ustroju republikańskiego bronię ojczyzny.

Po mowie premjera Sarraut'a, którą lewica silnie oklaskiwała, zarządzono przerwę.

Następnie radykał COLOMB wspomniał, że należąc do grupy, która popierała rząd poprzedni, oświadcza, że radykałowie nie będą głosowali za rządem, jeśli będzie się on opierał na komunistach.

Deputowany DETASTES (centrum republikańskie) oświadczył wśród oklasków na prawicy i w centrum, że będzie głosował przeciwko rządowi.

Następnie złożono 3 formułki przejścia do porządku dziennego. Pierwsza, zaproponowana przez FRANKLIN BOUILLOGA stwierdza, że ostatnie przesilenie zostało wywołane nasskutek pogwałcenia przepisów konstytucji oraz że rząd obecny przeciwstawia się pojednaniu narodowemu, które jedynie może uratować sytuację kraju.

Wniosek wyrażający zaufanie rządowi, złożyli radykał PERFETTU i socjalista LAFAYE. Wreszcie Prosper BLANC (lew. radykalna) złożył wniosek o przyjęcie deklaracji rządowej do wiadomości. Na tem posiedzenie przerwano.

Po przerwie w obradach izby deputowanych LEON BLUM w imieniu socjalistów (S. F. I. O.) zapowiada głosowanie przeciw wnioskowi Franklin-Bouillon, natomiast głosowanie za votum zaufania dla gabinetu Sarraut'a socjaliści uzależniają od odpowiedzi na parę pytań.

Blum zadaje premjerowi Sarraut następujące pytania: 1) Czy rząd zamierza wprowadzić w życie ustawy o ligach, 2) czy w czasie wyborów używanie radja będzie stanowić monopol rządu.

LAFAYE w imieniu unji socjalistycznej zapowiada głosowanie za rzędem.

Następnie premjer SARRAUT udziela odpowiedzi na zapytania Bluma i zwraca uwagę, że cała izba oklaskiwała słowa wymierzone przeciw wszelkim nadużyciom wyborczym. Mam nadzieję, że wszyscy posłowie będą zgodnie działać na rzecz czystości wyborów. Co się tyczy przemówień radjowych, to porozumiałem się z min. Mandel'em, i mogę zakomunikować, że rząd ogłosi regulamin, którego mocą wszyscy kandydaci będą mieli zapewnione na równi korzystanie z radja.

Oświadczenie to przyjęto oklaskami, poczem o godz. 18 min. 30 posiedzenie do godz. 19 odroczono.

Przed samem przystąpieniem do głosowania PERI w imieniu komunistów oświadczył, że poraz pierwszy nie będą głosować przeciw rządowi.

FRANKLIN-BOUILLON domaga się, aby nad jego wnioskiem głosowano przed wnioskiem Perfetti-Lafay. Premjer wówczas oświadczył, iż zgadza się na formułę Perfetti-Lafay i stawia kwestję zaufania.

W głosowaniu rząd Sarraut otrzymał votum zaufania większością 361 przeciw 165.

PARYŻ, (Pat). Po uchwaleniu votum zaufania dla rządu, posiedzenie izby deputowanych zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

WIZYTY kierowniczych mężów stanu w Paryżu

PARYŻ, (Pat). W paryskich kołach dyplomatycznych zapanowało poważne ożywienie ze względu na zapowiedziane wizyty kierowników szeregu państw, powracających z uroczystości pogrzebowych z Londynu i oczekiwane w związku z tem konferencje i rozmowy polityczne. Cykl wizyt zainicjował przyjazd **króla Karola rumuńskiego,** który zabawić ma w Paryżu do poniedziałku wieczorem.

W poniedziałek oczekiwany jest również wicekanclerz **Starhemberg,** któremu przypisuje się zamiar udania się do Belgii, celem odbycia konferencji z arcyksięciem Ottonem.

W początkach przyszłego tygodnia oczekiwany jest przyjazd **króla bułgarskiego Borysa.** Dzienniki zapowiadają następnie przybycie tureckiego ministra spraw zagranicznych **Ruszdi Arasa** oraz komisarza **Litwinowa** i marszałka **Tuchaczewskiego.**

Koła polityczne wyrażają opinje, iż ministra Flandina czeka zadanie przygotowania i przeprowadzenia szerokiej gamy pertraktacyj.

Prasa paryska komentuje obszernie zapowiedziane wizyty, które obejmą, jak pisze „Petit Journal" różnorodne zagadnienia, począwszy od paktu francusko—sowieckiego aż do kwestji Habsburgów.

W przeddzień Imienin Pana Prezydenta R. P. w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś w przeddzień Imienin Pana Prezydenta R. P., o godzinie 12 w południe młodzież szkół średnich i powszechnych wraz z pocztami sztandarowemi oraz delegacje harcerzy przybyły na dziedziniec zamkowy, celem złożenia hołdu Dostojnemu Solenizantowi.

Do zgromadzonej młodzieży wyszedł Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

W tym momencie orkiestry szkolne odegrały hymn narodowy. Następnie jedna z uczenic w serdecznych słowach złożyła życzenia imieninowe i hołd Dostojnemu Solenizantowi w imieniu młodzieży szkolnej, zakończony okrzykiem na jego cześć. Pan Prezydent wzniósł okrzyk: „Niech żyje Rzeczpospolita", podchwycony przez młodzież.

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 12,30 Pan Prezydent R. P. przyjął Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza-Śmigłego, pp. wiceministrów spraw wojskowych, gen. Głuchowskiego i gen. Sławoj-Składkowskiego i szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza, którzy złożyli Panu Prezydentowi życzenia z okazji jutrzejszych imienin.

Konferencja gen. Sosnkowskiego z francuskim szefem sztabu generaln.

LONDYN (Pat). Korespondent PAT dowiaduje się, że w czasie swego pobytu w Londynie gen. Sosnkowski miał sposobność odbycia wyczerpującej półtoragodzinnej rozmowy z przybyłym również na uroczystości pogrzebowe szefem sztabu generalnego armji francuskiej gen. Gamelin.

Narady gospodarcze rządu z przedstawicielami życia gospodarczego

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Termin narady gospodarczej rządu z przedstawicielami życia gospodarczego ustalony został na 21 do 23 lutego. Ostateczny program zatwierdzony zostanie w poniedziałek.

Z walk w Etjopji

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 31 stycznia.

Na froncie północnym według komunikatu marszałka Badoglio nie zaszło nic godnego uwagi.

BOMBARDOWANIE

Źródła angielskie donoszą, że samoloty włoskie bombardowały dziś wieś **Czilga** na północy od jeziora Tana i 2 miejscowości w okolicy **Gondaru** również i **Kworam** na południe od jeziora Asziangi uległo dziś ponownie bombardowaniu, wyniki tych ataków dotąd nie są znane.

ZWYCIĘSKIE POTYCZKI ETJOPÓW

Na froncie południowym, według urzędowej relacji włoskiej oddziały wywiadowcze pomiędzy Negelli a Daua Parma wzięły do niewoli zabłąkaną partję wojowników rasa Desta.

Według informacji ze źródeł angielskich, **jedna z lotnych kolumn włoskich poniosła klęskę w bitwie pod War Dere.** Bitwa ta toczyła się na lesistych zboczach gór dokoła War Dere. Ze strony abisyńskiej w walce tej wzięły udział wojska dedżasmacza Makonnena.

Również nieco na zachód od War Dere, według tych informacyj **dedżasmacze Abeb Adamlu i Bayene Mered stoczyli zwycięską walkę z Włochami.**

Według informacyj niemieckich z Addis Abeby rozproszone oddziały rasa Desta już nawiązały pomiędzy sobą kontakt, przybyły do nich pozatem znaczne posiłki, tak, iż armja abisyńska w zachodniej części frontu południowego wzrosła w porównaniu do poprzedniego jej stanu w dwójnasób.

—(:)—

Z pogrzebu króla Jerzego V-go



Fragment konduktu pogrzebowego króla Jerzego V-go na ulicach Londynu.

Skazani w procesie kłajpedzian proszą o darowanie kary

BERLIN, (Pat). Z Kowna donoszą, że Niemcy skazani na więzienie w procesie narodowych socjalistów kłajpedzkich, wystosowali do prezydenta Litwy prośby o darowanie im w drodze łaski kary, w związku ze świętem uzyskania niepodległości przez Litwę, przypadającem na dzień 16 lutego. W podaniu swojem proszą również skazani, powołując się na konstytucję litewską, o przywrócenie im praw obywatelskich i zwrot skonfiskowanego majątku.

Komisja Budżetowa Sejmu

Długi i monopole państwowe

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu była sprawa długów państwowych i monopoli.

REFERAT SPRAWOZDAWCY.

Referował BUDŻET DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH poseł HUTTEN-CZAPSKI, zaznaczając, że obsługa długów państwa, przewidziana na rok 1936/37, wynosi 215 miljonów 700 tys., tj. więcej, niż w r. ub. o 13 miljonów 700 tys. zł. Ten wzrost wynika ze zwiększenia zadłużenia, w szczególności wewnętrznego. Na obsługę długów zagranicznych przewiduje się 110 milj. 303 tys. a na długi wewnętrzne 94 milj. 823 tys.

Na zakończenie referent zgłasza szereg postulatów, zmierzających do scentralizowania w min. skarbu całej polityki finansowania.

MONOPOLE PAŃSTWOWE.

W dyskusji nad tym działem nikt głosu nie zabrał i budżet wraz z wnioskami referenta został przyjęty.

Następnie HUTTEN-CZAPSKI zreferował PRELIMINARZE BUDŻETOWE MONOPOLI PAŃSTWOWYCH. Monopole łącznie mają wpłacić do skarbu państwa 595 miljonów zł. tj. o 35 milj. 100 tys. mniej, niż w r. ub. Wpłaty monopoli, wynoszące 32 procent preliminowanych dochodów, stanowią kardynalną pozycję w naszym budżecie.

WZROST SPRZEDAŻY SOLI SZAREJ.

Mówca omawia następnie szczegółowo działalność poszczególnych monopoli, stwierdzając, że w monopolu solnym należy zanotować wzrost sprzedaży soli szarej i zmniejszenie sprzedaży soli białej. Niepokojącym objawem jest niedostateczna sprzedaż soli w stosunku do przyrostu ludności. Wskazuje to na stan wyczerpania siły nabywczej. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest niewłaściwa polityka cen monopolu.

WPŁATY DO SKARBU BĘDĄ MNIEJSZE.

W monopolu tytoniowym wpłata do skarbu państwa przewidziana jest w wysokości 300 miljonów zł.; tj. o 30 miljonów mniej.

Wpłata do skarbu z monopolu spirytusowego jest preliminowana o 7 miljonów 750 tys. 700 zł. mniejsza, niż w roku ubiegłym.

Wreszcie pos. Hutten-Czapski zaproponował pewne zmiany preliminarzy w kierunku oszczędności.

Po omówieniu korzystnej gospodarki loterji państwowej, która przewiduje wpływ o blisko półtora miljona większy, niż w roku ub., referent przeszedł do

MONOPOLI ZAPAŁCZANEGO,

stwierdzając nieznaczny ale ciągły spadek sprzedaży. Umowa ze spółką akcyjną do eksploatacji tego monopolu utrudnia wpływ władz na ceny, rozmowy są jednak w toku i miejmy nadzieję doprowadzą do dobrych rezultatów. — Zagadnienie zapalniczek nie straciło na ostrości. Nielegalny ich wyrób i sprzedaż trwa. W r. ub. ostemplowano 99 zapalniczek. Ostatni dekret Prezydenta w sprawie obniżenia opłat od zapalniczek winien wpłynąć na uregulowanie tej sprawy.

DYSKUSJA.

Po referacie zabrał głos w dyskusji pos. WAGNER, mówiąc o wadliwej polityce sprzedaży wyrobów tytoniowych. Na posiedzeniu popołudniowem poruszano m. in. kwestję obniżki cen artykułów monopolowych. Dotychczasową obniżkę cen soli uznano za niewystarczającą. Na wsi — jak przytaczano — zdarzają się wypadki gotowania kilka razy w jednej solonej wodzie.

Domagano się potanienia zapałek, zaznaczając, że w rozcinaniu zapałek na 4 części niektórzy doszli do perfekcji. Ktoś podobno zgłosił nawet patent na krajanie zapałek. W dalszym ciągu poddano krytyce sprawę stemplowania zapalniczek. Przytaczano charakterystyczny fakt, że pewien uczciwy obywatel w Wielkopolsce, chcąc ostemplować zapalniczkę, nie mógł tego dokonać na terenie swej dzielnicy i musiał zwracać się do Warszawy.

Mówiono dalej o zaniepokojeniu na terenie monopolowych fabryk w związku z wysoką stawką opodatkowania robotników monopolowych. Poseł TOMASZKIEWICZ proponował uregulowanie tej kwestji drogą wewnętrznych zarządzeń.

Poseł KOZICKI opowiada o trudnościach, jakie miał z ostemplowaniem zapalniczek w izbie skarbowej we Lwowie. Otrzymał mianowicie telefon od dyrektora tej izby z prośbą o wycofanie tej sprawy, gdyż nie wie co z nią zrobić. Wobec jednak uporu posła sprawa poszła do Warszawy, a w międzyczasie poseł Kozicki został oskarżony o szmugiel zapalniczki.

GEN. ŻELIGOWSKI BRONI INTERESÓW WIEŚNIAKÓW.

(Telefonem od wł. koresp. z Warszawy)

Poseł gen. Żeligowski zwrócił uwagę, że na wsi na Wileńszczyźnie nasz cukier w naszych workach przewieziony przez Łotwę i Litwę kosztuje 80 gr. za 1 kg. Pyta: czemu się tak dzieje?

To samo dzieje się również z solą. Wieś używa już soli nie szarej, ale bydlęcej. To robi się w ten sposób, że kiedy zbiera się wioska, ażeby razem wykupić zaświadczenie na kupno kilkuset klg. soli, to okazuje się, że istnieje ustawa, która każe każdemu osobno wziąć zaświadczenie, za które w gminie trzeba zapłacić. Każdemu osobno trzeba jechać furmanką, ażeby osobno kupić kilka klg. soli. To wszystko są sprawy, które denerwują ludzi.

To samo się dzieje z tytoniem. Tytoniu sadzić nie wolno, ale nieraz jakiś staruszek przyzwyczaił się palić i posadzi kilka krzaków. — Wtedy policja wykrywa a za wykrycie otrzymuje wynagrodzenie.

Rozumiem — powiada — że za rzeczy zabronione musi być kara. Ale to już nie są kary, a plagi.

WYJAŚNIENIA WICEMINISTRA GRODYŃSKIEGO.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos podsekretarz stan w min. skarbu GRODYŃSKI, który odpowiadał na zasadnicze zagadnienie w kwestji obniżki cen artykułów monopolowych. Wpływy z monopoli stanowią poważne źródło pokrycia naszych wydatków. Zniżka cen artykułów monopolowych równa się obniżeniu wpływów z monopoli, a nie zawsze może to być pokryte przez obniżenie wydatków w danym monopolu. W tej sprawie musimy być bardzo ostrożni.

Na tem posiedzenie komisji zakończono. Głosowanie nad wnioskami odbędzie się 4 lutego.

Ś. † P.

Stanisław Wierzbicki

Emerytowany Sędzia Okręgowy Sądu Okręgowego w Nowogródku

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu w dniu 30 stycznia 1936 roku w wieku lat 84

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Bazyljańskiej 25 w Nowogródku, do kościoła Św. Michała odbyła się w piątek 31.I. 1936 r. o godz. 6 po poł.

Nabożeństwo żałobne w sobotę 1 lutego o godz 7.30 rano, po nabożeństwie eksportacja zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, o czem zawiadamiają

PREZES I SĘDZIOWIE
Sądu Okręgowego w Nowogródku

Senacka Komisja Budżetowa

Ministerstwo Sprawiedliwości

Przemówienie min. Michałowskiego

Senacka komisja budżetowa obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad preliminarzem budżetowym ministerstwa sprawiedliwości, który referował sen. TERLIKOWSKI. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której m. in. podkreślono, że sprawa Żyrardowa winna być przyspieszona i raz zdjęta z porządku dziennego.

Przy omawianiu zagadnień więziennictwa wysuwano projekt zatrudnienia więźniów w pewnych rejonach przy robotach melioracyjnych i ewentualnie stworzenia czegoś w rodzaju obozu pracy dla więźniów. Domagano się również szybkiego uregulowania sprawy ustawodawstwa małżeńskiego w Polsce.

Na uwagi podniesione przez pp. senatorów, odpowiadał min. MICHAŁOWSKI, który, mówiąc o amnestji, oświadczył, że dała ona nietylko zwolnienie z więzień do 20 tys. ludzi, ale darowała kary 120 kilku tysiącom osób, na których ciążyły wyroki sądów okręgowych. Pod względem moralnym amnestja osiągnęła wielki cel. Wiele więzień znajduje się w niebezpieczeństwie zawalenia, ciągnął minister, i trzeba będzie przystąpić do budowania. Zdaniem p. ministra budowa tego więzienia musi być na kresach wschodnich. Zależy to oczywiście od możliwości finansowych. Minister nosi się z projektem znowelizowania ustawy o więziennictwie. Projekt jest już gotowy, a zasadniczym postulatem tej zmiany jest przymusowa praca więźniów. Co się tyczy obozów pracy, to możliwe jest stworzenie ich na okres letni, ale nie mogą one konkurować w żadnym wypadku z robotami, na których zatrudnieni są bezrobotni.

Bieg sprawy Żyrardowa zależy od ekspertów, trzeba bowiem przeprowadzić ekspertyzę buchalteryjną wielkiego przedsiębiorstwa za przeciąg kilku lat i sędzia śledczy jest zależny od skończenia pracy przez ekspertów. W zakończeniu minister porusza sprawę prawa małżeńskiego o świadcza, że o ile ta sprawa nie będzie uregulowana, o tyle nie będziemy oglądali kodeksu cywilnego. P. minister jest fanatycznym zwolennikiem uregulowania sprawy prawa małżeńskiego.

Po dodatkowych wyjaśnieniach min. SIECZKOWSKIEGO, posiedzenie zamknięto. Następne 4 lutego. Na porządku dziennym debata nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Najście oddziału mandżursko-japońskiego na terytorjum Z. S. R. R.

MOSKWA, (Pat) Agencja Tass donosi: według informacyj otrzymanych z Chabarowska, dn. 30 bm. sowiecki patrol graniczny trafił w odległości 3 klm. od granicy, w okręgu Grodekowa, na 4 Mandżurów i Japończyków, ubranych po cywilnemu, którzy rozpoczęli ogień, w chwili gdy chciano ich zatrzymać. Jednocześnie zjawiły się i rozpoczęły strzelaninę jeszcze dwie uzbrojone grupy japońsko - mandżurskie, liczące 30 ludzi. Po przybyciu posiłków granicznego posterunku sowieckiego w liczbie 25 ludzi, oddział japońsko - mandżurski, który przedostał się na terytorjum sowieckie, był odpychany w kierunku granicy. W tym momencie, na terytorjum sowieckie wkroczyły nowe oddziały japońskie i mandżurskie. Ogólna liczba napastników przewyższała kompanję. W wyniku starcia, które chwilami zamieniało się w walkę na białą broń, oddział japońsko - mandżurski był zmuszony do wycofania się na terytorjum mandżurskie.

PROTEST SOWIETÓW.

MOSKWA, (Pat). Zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych, Stomoniakow, złożył ambasadorowi japońskiemu w Moskwie, Ota, energiczny protest w związku z najściem oddziału armji japońsko - mandżurskiej na terytorjum sowieckie, w dniu 30 stycznia w okręgu Grodekowo.

Wiadomości z Kowna

NA OBCHÓD 16 LUTEGO DO RYGI.

Na uroczystości, jakie spowodu litewskiego święta narodowego odbędą się 16 lutego w Rydze, wyjeżdża minister obrony krajowej płk. Dirmantas.

DO LIPSKA NIKT Z LITWY NIE POJEDZIE.

W lutym odbędą się w Lipsku targi, na które zaproszono również kupców z Litwy. Jak donosi „Rytas" nikt z Litwy nie pojedzie, a to spowodu tego, że w r. ub. dochodziło do incydentów z kupcami z Litwy.

INSTYTUT WETERYNARYJNY W KOWNIE?

W Kownie podniesiona została sprawa otworzenia Instytutu Weterynaryjnego. Wydział weterynaryjny uniwersytetu został w swoim czasie zlikwidowany, a studenci, pragnący studjować weterynarję, otrzymywali stypendja zagraniczne.

Nagły zgon gen. Kondylisa



ATENY (Pat). Gen. Kondylis uległ atakowi apopleksji w czasie rozmowy z posłem Merkurisem i zmarł.

POGŁOSKI O OTRUCIU.

ATENY, (Pat). Liczne osobistości polityczne, członkowie, korpus dyplomatyczny i tłumy ludności udały się do siedziby zmarłego generała Kondylisa. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę. Spowodu zarządzenia sekcji zwłok rozeszły się pogłoski, że generał został otruty.

Niemcy prowadzą układy o przelanie należnych Polsce sum za tranzyt

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat w związku z zapowiedzią polskiego ministerstwa komunikacji ograniczenia z dn. 7 lutego ruchu tranzytowego pociągów niemieckich przez terytorjum polskie.

Zamierzone przez stronę polską zarządzenia — brzmi komunikat — stoją w związku z trudnościami transferu sum, które niemieckie koleje winne są polskim kolejom za przejazd przez obszar polski.

W obecnej chwili odbywają się układy między rządami niemieckim i polskim w sprawie możliwości usunięcia trudności transferu należnych sum.

Kompetentne urzędy przygotowują się do wydania niezbędnych zarządzeń, związanych z ograniczeniami ruchu tranzytowego, wierzą one jednak, iż mogą oczekiwać, że zapowiedziane przez stronę polską zarządzenia, wobec toczących się układów, nie będą wprowadzone w życie.

Kronika telegraficzna

— NIEMIECKI TRYBUNAŁ LUDOWY SKAZAŁ 8 KOMUNISTÓW, w tem jedną kobietę, na więzienie od 6 do 15 lat, pod zarzutem przygotowywania spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa.

— LISTA OFIAR KATASTROFY W KOPALNI Gharia w prowincji Bihar w Indjach: 37 zabitych, w tem 4 Anglików, 1 Włoch i 32 tubylców. Rany odniosło 23 Hindusów. Władze zaprzestały dalszych poszukiwań w obawie przed nowemi wybuchami.

Imieniny Pana Prezydenta

Zwyczajem dorocznym w dniu dzisiejszym cały kraj połączy się we wspólnych modłach na intencję Głowy Państwa, Pana Prezydenta Mościckiego. Im dalej ,im dłużej jest On najwyższym przedstawicielem Majestatu Rzeczypospolitej, tem głębiej w społeczeństwo się ga świadomość państwowości i roli odegrywanej przez odpowiedzialnego Przodownika poczynań rządu, kierującego nawą Państwa.

Osoba Pana Prezydenta, Jego wysokie wartości moralne, Jego w tylu okolicznościach okazany, doświadczony spokój, równowaga charakteru, pozwalająca owocnie wykonywać swe czynności, bezstronność, z jaką korzysta z wielkiej odpowiedzialności, którą Go obarcza nowa Konstytucja, wszystkie te zalety człowieka i obywatela wzbudzają ufność i szacunek całej Polski. Naród dał dowód tych uczuć, wybierając ponownie Pana Prezydenta na tę godność.

Wkrótce upłynie 10 lat od czasu, kiedy Wielki Marszałek, po przewrocie majowym wskazał Zgromadzeniu Narodowemu prof. Ignacego Mościckiego, jako kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, — wkrótce upływa 10 lat od czasu, kiedy prof. dr. Ignacy Mościcki piastuje najwyższą godność w Państwie Polskiem. W okresie tych lat dziesięciu poznaliśmy dobrze Prezydenta. Wielki uczony, mąż szlachetny i zasłużony — doświadczony w ciągu 10-ciu lat rządów polityk — zyskał sobie powszechną sympatję w kraju, który reprezentuje godnie o dtylu lat.

W każdym kraju powierzają mandat najwyższego autorytetu, mężom zasłużonym. W żadnym jednak chyba nie zachodzi ten fakt osobliwy, że Prezydentem Państwa jest uczony, profesor, wynalazca, pracownik na polu nauki specjalnej, a w dodatku ideowy konspirator i ofiara idei niepodległości tego kraju, którym niespodzianka losu kazała Mu rządzić w wiele lat potem, jak uchodzić musiał od warsztatu ustalonej pracy i szukać u obcych kawałka chleba, gdyż przekonania polityczne zamykały Mu karjerę w kraju.

Napoleon mawiał do swych żołnierzy, że każdy może nosi buławę marszałkowską w tornistrze, a rosyjskie znów powiedzonko głosi, że „kiepski ten szeregowiec, który nie marzy o szlifach generała". W tej nieumundurowanej, ale zwartej wspólną ideologją armji Józefa Piłsudskiego nikt nie myślał o buławach, szlifach, ministerjalnych tekach i orderach.

Oni myśleli o tajnych drukarniach, broni, bombach, odezwach, o obronie czynnej, słowem, piórem i orężem, na jaki było stać rewolucjonistów. Walczyli w najtrudniejszych warunkach w cierpliwem milczeniu i zapamiętaniu, wyzbytem zupełnie z egoizmu, a nawet poczucia osobistego bezpieczeństwa. Walczyli... utopiści dla jednych, bohaterowie dla drugich. Jedni padli w drodze, inni doszli do połowy, wybrani stanęli na wolnej ziemi ojczystej, wywalczonej wieloletniemi ofiarami.

Ignacy Mościcki, jeden z najbliższych towarzyszy prac niepodległościowych, przyjaciel ciężkich dni tajnej rewolucyjnej walki Józefa Piłsudskiego, jest jednym z tych szczęśliwych, co dożyli owoców swego plonu i mogą siebie swą oglądać z wysokiego stanowiska, jakie Mu naród i wola Marszałka Piłsudskiego nadały.

W ciężkich zmaganiach się Polski z trudnem położeniem finansowem, w złej konjunkturze gospodarczej, płyną lata rządów Pana Prezydenta Mościckiego. Ze swego wysokiego stanowiska nie ma On możliwości oglądać i znać szczegółów gnębiących nas ciężarów i bied wiejskich i miejskich. Ale pilną czujność roztacza nad całym narodem, spełniając trudne i odpowiedzialne zadanie utrzymywania równowagi pomiędzy władzami państwowemi, sam, jako czynnik nadrzędny, harmonizując działanie naczelnych organów państwowych.

W dniu imienin, ceniąc zasługi uczonego, polityka i przedstawiciela władzy zwierzchniej Rzeczypospolitej, składają wszyscy obywatele swemu Prezydentowi najlepsze życzenia długich i owocnych lat pracy.



Nabożeństwa w Wilnie
w dniu Imienin Pana Prezydenta

W dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Jałbrzykowski odprawi uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Jana, o godz. 19.15.

W kościele garnizonowym Św. Ignacego zostanie odprawione na intencję Dostojnego Solenizanta uroczyste nabożeństwo o godzinie 10.

W KOŚCIELE EWANGELICKO REFORMOWANYM.

Konsystorz Wileński Ewangelicko-Reformowany powiadamia, iż dnia 1 lutego b. r. o godzinie 11 odbędzie się nabożeństwo liturgiczne w Kościele Ewangelicko-Reformowanym przy ulicy Zawalnej, spowodu imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego.

U KARAIMÓW.

W kienesie karaimskiej na Zwierzyńcu zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo na intencję P. Prezydenta R.P. o godz. 11-ej

W SZKOŁACH.

Dziś w szkołach z powodu imienin Pana Prezydenta lekcyj i wykładów nie będzie. W godzinach przedpołudniowych każde ze szkół wysłucha w swym kościele nabożeństwa na intencję Dostojnego Solenizanta, następnie zaś odbędą się pogadanki i odczyty o osobie Pana Prezydenta, Jego stanowisku i roli w państwie w myśl zasad konstytucji, jak również o Jego działalności niepodległościowej w okresie niewoli oraz naukowej.

AKADEMJA KU CZCI PANA PREZYDENTA RZPLITEJ IGNACEGO MOŚCICKIEGO.

W niedzielę o godz. 12 w sali Teatru Miejskiego na Pohulance, pod protektoratem Pana wojewody Ludwika Bociańskiego, odbędzie się uroczysta Akademja ku czci Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Akademję, urządzaną dla świata pracy staraniem Organizacji Młodzieży Pracującej, zaszczycą swą obecnością przedstawiciele władz, wojskowości i społeczeństwa, z p. wojewodą Ludwikiem Bociańskim, dowódcą dywizji gen. Stanisławem Skwarczyńskim, prez. Sądu Apel. Wyszyńskim, prezyd. Maleszewskim na czele.

Na program złożą się: przemówienie nacz. Okręgu OMP. w Wilnie, prelekcja p. t. Ignacy Mościcki — Człowiek pracy, p. Władysława Ryncy, oraz liczne utwory literackie i muzyczne w wykonaniu. pp: Wandy Biszewskiej, Jerzego Kropiwnickiego, Stefana Środki, Józefa Rewkowskiego, oraz chóru pod batutą Teodora Matwieja i orkiestra 5 p. p. leg. pod batutą por. Kościeszy.

Kierownictwo organizacyjne sprawują pp. Anatol Wschodni-Burski, Antoni Anforowicz i Józef Duda.

Pozostałe bilety otrzymać można w sekretarjacie Organizacji Młodzieży Pracującej przy ul. Mała Pohulanka 18 m. 7 tel. 21-73.

Żywi ludzie zamiast automatów

Sprawa uspołecznienia administracji państwowej coraz powraca na łamy prasy, świadcząc, jak zagadnienie to jest aktualne i jak żywo interesuje się niem całe społeczeństwo. W ostatnich tygodniach, czy to na tle dyskusji w Sejmie o kosztach, ponoszonych na administrację, czy biurokratycznych — zagadnienie **odbiurokratyzowania i uspołecznienia administracji nabrało** w opinji publicznej szczególnej aktualności.

W takich chwilach ważnem jest wiedzieć, jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie rząd. Głos taki usłyszeliśmy przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i przyznać należy, że **rozprasza on niepokój o przyszłość naszej administracji,** jeżeli tylko zasady i zamierzenia, wyłożone przez p. ministra Raczkiewicza będą należycie zrozumiane i realizowane.

Wychodząc z założenia, że cała organizacja administracji, to tylko ramy, które swą działalnością wypełnia człowiek, minister Raczkiewicz wskazał o jakiego człowieka chodzi i co czynione jest, aby odpowiedniego człowieka administracja zapewniła sobie. Musi to być przedewszystkiem człowiek, na stanowisku urzędnika Państwa Polskiego będzie zawsze źródłem dumy i zadowolenia. Dążeniem zaś ze strony Ministerstwa jest **za pewnienie urzędnikom niezbędnego spokoju i poczucia pewności i ciągłości ich pracy.** Ale z drugiej strony, biurokratyzm, lekkomyślne spychanie spraw, wszystko, co dowodzi nietylko braku poczucia obowiązku, ale zdradza brak obywatelskiego nastawienia, brak poczucia krzywdy, wyrządzanej obywatelom — będzie **bezlitośnie i doszczętnie wykorzenione.**

Specjalną uwagę minister poświęcił sprawie napływu młodych sił do administracji. Tu wskazał, że poczuwa się do obowiązku, aby wykształcić je w nowoczesnych metodach pracy, chroniąc od niezbędnego biurokratyzmu i skostnienia w rutynie urzędniczej. Współczesna administracja bowiem nie może, wzorem stulecí ubiegłych, ograniczyć się tylko do martwego wykonywania przepisów. W udziale jej przypaść musi bezpośrednia współpraca z życiem społecznem.

Z tych podstawowych myśli, wypowiedzianych przez ministra Raczkiewicza o zadaniach administracji widać, że każdy obywatel znajdzie w nich to, czego we własnem, ogółu i interesie państwa mógłby się domagać.

Dla pełniejszego zobrazowania stosunku ministra do zadań administracji, należy jeszcze przytoczyć, co odpowiedział na uwagi przedstawiciela ludności ukraińskiej. Min. Raczkiewicz oświadczył mianowicie, że wszystkie zamierzenia rządu idą w tym kierunku, **żeby zrealizować zgodne współżycie ludności polskiej i ukraińskiej.** Do realizacji tego zamierzenia potrzebna jest dobra wola obu stron. Minister nastawia aparat administracyjny w ten sposób, żeby nietylko nie był przeszkodą realizacji tego współżycia, lecz żeby się przyczynił do jego urzeczywistnienia w należyty sposób

M.

Rozmaitości ze świata

BUDOWA INSTYTUTU OCEANOGRAFICZNEGO W SZWECJI.

Dzięki hojnej darowiźnie fundacji im. Wallenberga 500.000 koron w najbliższej przyszłości zostanie rozpoczęta w Göteburgu budowa Instytutu Oceanograficznego. Katedra badań oceanograficznych istnieje już oddawna na uniwersytecie göteburskim. Obecnie dzięki ofiarności ludzi dobrej woli całego kraju, a mieszkańców Göteburga w szczególności, powstanie nowy pożyteczny przybytek wiedzy.

TAM, GDZIE POCHOWANO KIPLINGA.

W opactwie Westminster, gdzie znajdują się groby królewskie i zasłużonych mężów, poświęcono jeden zakątek świątyni poetom. Tutaj właśnie umieszczony zostanie sarkofag Kiplinga. W 1905 r. pochowany został w opactwie John Irving, w 1928 r. — powieściopisarz Thomas Hardy. Tutaj stoją też pomniki Waltera Scotta, Macaulay'a, Thackeray'a i Dickensa. Ale nietylko pisarze spoczywają w tej kaplicy, także i muzycy np. Jenny Lind, słynna śpiewaczka szwedzka, E. G. Händel, słynny kompozytor.

ZAPIS NIEMOŻLIWY DO ZREALIZOWANIA W XX WIEKU.

Przed Sądem Najwyższym w Stanach Zjednoczonych toczy się obecnie proces wszczęty przez spadkobierców olbrzymiej fortuny niejakiego Józefa Motza, który w roku ubiegłym zmarł w stanie Iowa. Zmarły znany był jako wróg wszelkiego postępu. W ciągu swego długiego życia — zmarły liczył 75 lat — Motz nie jechał nigdy koleją żelazną, nie wsiadał do samochodu ani tramwaju, posługiwał się jedynie zaprzęgiem konnym. Nawet karawan, którym zwłoki jego przewieziono na miejsce wiecznego spoczynku, ciągniony był przez konie. W testamencie swym zastrzegł, że prawni jego spadkobiercy będą mogli wejść w posiadanie olbrzymiego majątku, wynoszącego około 15 miljonów dolarów, po wyraźnem zobowiązaniu się, że nigdy nie będą posługiwali się nowoczesnemi zdobyczami techniki, począwszy od kolei i samochodu a skończywszy na telefonie, radju i maszynie do pisania.

Spadkobiercy znacznej fortuny wszczęli proces celem unieważnienia powyższego warunku w testamencie zmarłego, wskazując, że człowiek wysuwający tego rodzaju warunek nie mógł być przy zdrowych zmysłach, wobec czego testament jego traci moc prawną i majątek przechodzi na spadkobierców z tytułu samego prawa o dziedziczeniu, bez uwzględnienia warunków oryginalnego zapisu.

TAKSA NA ŚWIEŻE POWIETRZE.

Londyn jest jak wiadomo najbardziej zadymionem miastem na świecie. Jak obliczyli statystycy, kominy londyńskie wyrzucają w powietrze codziennie 44 tonny sadzy. Według twierdzeń lekarzy, sadza zawierająca cząstki smoły jest jedną z głównych przyczyn częstych zachorowań na raka. Wobec tego niektóre hotele londyńskie zaprowadziły specjalne filtry, czyszczące powietrze. Pokój z takim filtrem kosztuje o 4 szylingi, t. j. około 8 zł. drożej od innych pokojów. Osiem złotych za prawo oddychania niezatrutem powietrzem — to jednak dość drogo...

WYPRAWA SZWEDZKA DO BRAZYLJI W POSZUKIWANIU PUŁK. FAWCETTA.

Przed dziesięciu laty zaginął pułkownik Fawcett, angielski badacz, który udał się do Brazylji w celu odszukania terenu antycznego miasta, mającego świadczyć, jak twierdził pułkownik, że cywilizacja w Południowej Ameryce istniała znacznie wcześniej od egipskiej. Od chwili zaginięcia pułkownika kilku podróżników starało się wyjaśnić tragiczną zagadkę, lecz wiadomości przywiezione przez nich były zupełnie sprzeczne. Pewien francuski inżynier, stwierdza że spotkał pułkownika w Brazylji, inni zaś dowodzą, że pułkownik Fawcett dawno nie żyje. Ażeby ostatecznie wyświetlić tajemnicę, wyjeżdża ze Szwecji wyprawa naukowa do Ameryki Południowej pod kierownictwem Arne Arbin. Czas trwania ekspedycji przewidywany jest na 4 lata. Ma ona na celu również przeprowadzenie badań archeologicznych oraz etnograficznych w ośrodkach prehistorycznej cywilizacji.

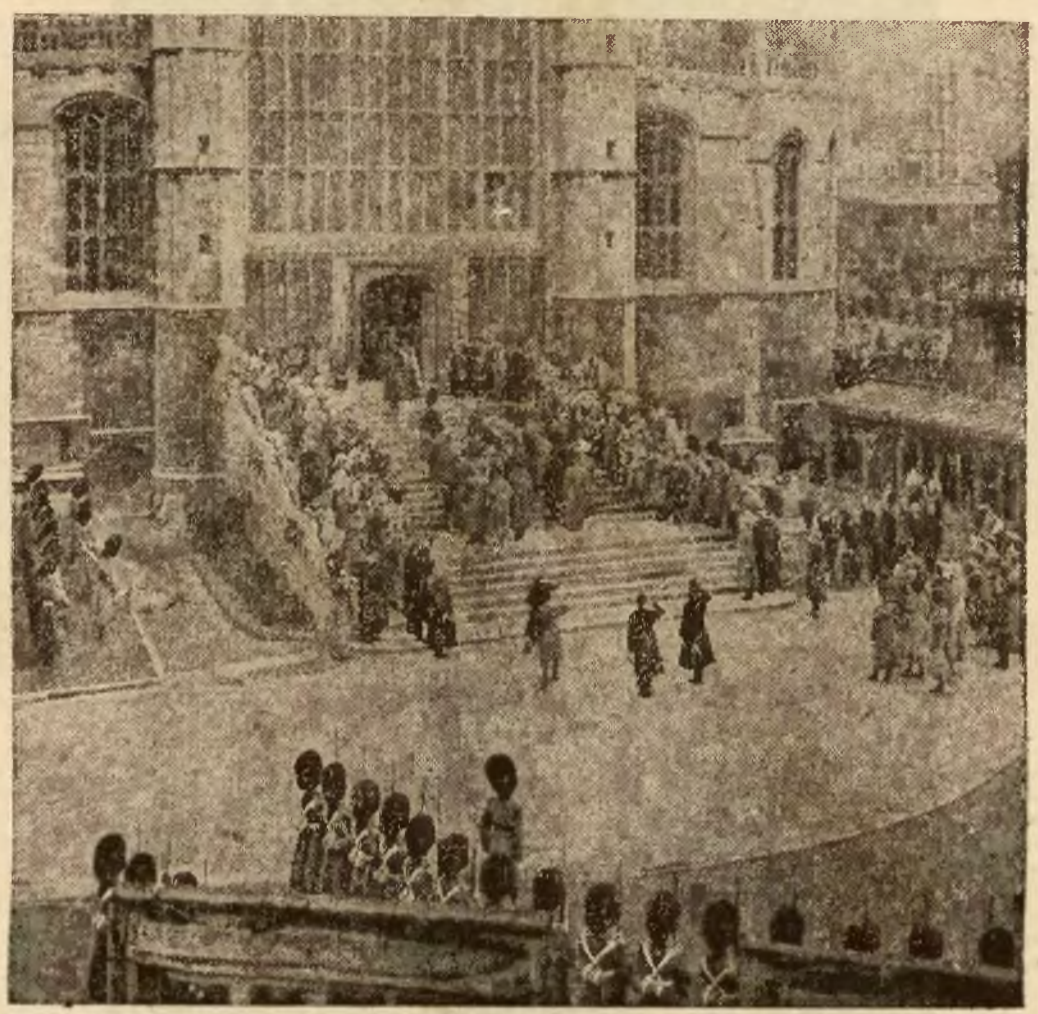
POLICJANCI PARYSCY UPRAWIAJĄ SZTUKI PIĘKNE.

W szeregach policji paryskiej znajduje się wielu utalentowanych rysowników, malarzy, którzy w godzinach wolnych od zajęć służbowych pracują przy sztalugach. Niedawno otwarto w sali Lepine'a wystawę obrazów, rysunków, fotografij, których autorami są wyłącznie policjanci paryscy. Krytyka przyznaje wielu spośród nich rzetelny talent i duże wyrobienie techniczne. Natomiast w szeregach policjantów w Wiedniu przeważają muzycy, którzy oddają się z prawdziwym zapałem grze na różnych instrumentach. Jak widać z tego, służba niezawsze miła i prawie zawsze ciężka w szeregach policji sprzyja rozwojowi zamiłowań do sztuki w jej różnych dziedzinach.

GOLIŁ 75 GODZIN BEZ PRZERWY.

W Bombaju odbyły się osobliwe zawody fryzjerskie. Chodziło o to, kto z fryzjerów będzie w stanie wytrwać najdłużej przy goleniu. Konkurs przewidywał — oczywiście — nagrodę dla zwycięzcy. „Materjał" ludzki, t. j. klienci goleni byli gratis. Jednorazowo zasiadło na fotelach fryzjerskich dwunastu klientów, którym mistrzowie brzytwy wygalali oblicza. Trzy dni trwały te osobliwe zapasy. Fryzjerzy odpadali jeden po drugim, zwalczeni zmęczeniem. Zwycięzcą został wreszcie golarz nad golarze, który potrafił machać przez 76 godzin bez odpoczynku i przerwy. Pomimo obaw ze strony jury i samych klientów, konkurs odbył się bez wypadków, niczyjej twarzy nie porysowało ostrze brzytwy. Trzeba przyznać, iż nagroda, jaką otrzymał zwycięzca, należała mu się słusznie i sprawiedliwie.

Ostatnie momenty pogrzebu króla Jerzego



Wniesienie zwłok króla Jerzego do kaplicy św. Jerzego w zamku Windzorskim. Zwłoki spotkał na stopniach świątyni arcybiskup Canterbury.

NA MARGINESIE

Gdy noc otula miasto

„Niema złej drogi do swojej niebogi". Jeśli to prawda, to w każdym razie należy w nią wierzyć tylko w 10% i do... 10-tej godziny wieczorem. O tej porze bowiem wileńskie bramy poddane bywają pośpiesznemu zgrzytaniu kluczów w zamkach, a klatki schodowe zalegają ciemności.

Zapóźniony gość może sobie zgrzytać zębami — mrok i kocie łby podwórka rozświetlą conajwyżej kocie oczy.

Ba, żeby się jeszcze dostać do tego podwórka, czy do klatki frontowej!

Wiadomo, że dodzwonić się nie jest łatwo, ale w każdym razie nikt nie zaprzeczy, iż naciskanie guzika elektrycznego sprowadza więcej nadziei i bywa bardziej celowe, niż np. szarpanie guzika u palta.

Toteż pierwszą czynnością „interesanta", który pragnie spędzić noc pod własnym dachem jest właśnie szukanie dzwonka.

Niestety! Wiele domów — i to w śródmieściu — po wybiciu godziny 10-tej przeistacza się w twierdze nie do zdobycia.

Średniowieczny, szanujący się zamek miał choć most zwodzony, jako signum kontaktu ze światem. A tu nic, klamka zapadła, zamek spuszczony na wszystkie spusty, spokojnego zaś snu dozorcy strzeże zupełny brak dzwonka.

Jak sobie w takim wypadku radzą ludzie trudno dociec. Zresztą wiemy, że nawet z brakiem kanalizacji sobie radzą — a więc i tu muszą być jakieś lokalne sekrety.

„Pukajcie, a będzie wam otworzone"? Nie bardzo. Może trzeba piać, a może kukać?... Pewno jest jakiś od czasów Gedymina zachowany sygnał.

Najbardziej pasowałby przed takim „Strasznym dworem" krzyk puszczyka.

Doprawdy nie trzeba być puszczykiem, żeby wynajdywać niewesołe „tajemnice" naszego miasta.

Czy to co pomoże? Wątpię. „Głos wołającego na puszczy". Chociaż, jeśli swego czasu uporczywie trzebiono w mieście drzewa, by ułatwić poruszanie się mieszkańcom po ulicach, to może „miarodajne władze" konsekwentnie pójdą dalej i umożliwią obywatelom „spóźniono poro" wracanie bez kłopotu do domów. **amik.**

Polskie Radjo informuje rodaków zagranicą

Światowy Związek Polaków Zagranicą zorganizował Komisję Turystyczną, która będzie miała za zadanie organizowanie wycieczek turystycznych po Polsce. W celu utrzymania jaknajściślejszego kontaktu ze wszystkimi Polakami przebywającymi poza granicami kraju, Światowy Związek Polaków Zagranicą zwrócił się do Polskiego Radja z prośbą o umieszczenie we wtorki pierwszego i ostatniego tygodnia każdego miesiąca, w ramach Wiadomości Sportowych — komunikatów któreby informowały o zamierzeniach i działalności Komisji Turystycznej.

Polskie Radjo aprobowało powyższą propozycję — i już nadaje pierwszy komunikat w dniu 4 lutego o godz. 19.47 do 19.50 w Wiadomościach Sportowych Polskiego Radja.

Feljeton sportowy

Historja pięknej walki

Pamiętam dobrze, jak 12 lat temu na ustach wszystkich narciarzy były dwa nazwiska: Haug i Thams.

Nie było gazety w 1924 roku, któraby nie drukowała artykułów sprawozdawczych z pierwszych igrzysk zimowych w Chamonix.

Haug trzy razy startował i trzy razy zdobył pierwsze miejsce dla Norwegji, a Thams dopełnił reszty, zwyciężając w konkursie skoków. Norwegja zdobyła cztery pierwsze miejsca. Nie dopuściła do głosu nikogo.

Dziś słowo „haug" jest w dalszym ciągu popularne, ale młodzież sądzi, że wyraz ten oznacza tylko smar, smar dobry. Wielu z dzisiejszych narciarzy nie wie, że nazwa tego smaru pochodzi od nazwiska słynnego narciarza.

W historji sportu nie było drugiego wypadku, żeby jeden zawodnik potrafił zdobyć odrazu trzy pierwsze miejsca w Igrzyskach Olimpijskich. Narciarstwo jest sportem bardzo trudnym, a konkurencja wyrówpana. Nic też dziwnego, że sława Hauga rozeszła się po całym świecie sportowym.

Brał on udział bezpośrednio tylko w jednej olimpjadzie w Chamonix, ale w cztery lata potem, w czasie drugich igrzysk zimowych w St. Moritz odniósł również ogromny sukces dla Norwegji. Na olimpjadę Haug nie wybrał się razem z zawodnikami, został w domu. Aż tu zupełnie nieoczekiwanie wezwano Hauga, żeby natychmiast jechał do St. Moritz, bo koledzy jego nie wiedzą jak mają smarować narty. Haug pojechał. Norwegja zwyciężyła, ale zwyciężyła już nie w czterech konkurencjach, a tylko w trzech. Haug od tej chwili stał się alchemikiem narciarskim.

Norwegja w St. Moritz oddała jedno pierwsze miejsce Hedlundowi (Szwecja). Szwed zwyciężył po morderczej walce. Charakterystyczne jest, że Hedlund startował w białem ubraniu narciarskiem, żeby lepiej maskować się na śniegu przed rywalami. Od tego czasu Szwedzi stale startują w białych, długich spodniach i białych wiatrówkach, a za przykładem Szwecji poszły i inne państwa.

Słów kilka powiedzieć trzeba o Thomsie. Był to skoczek, który w roku 1924 zwrócił baczną uwagę na styl. Skoki, w porównaniu z dzisiejszemi były krótkie, ale styl idealny, jak na ówczesne czasy. Był to człowiek-ptak. Każdy chciał go zobaczyć. Zwyciężał na wszystkich konkursach, tak jak teraz zwycięża Ruud.

Już w Lake Placid Norwegja zdobyła tylko dwa pierwsze miejsca. Zatrzymała pierwszeństwo w skokach (Andersen) i w kombinacji (Grottumsbraten). Pierwszy raz do głosu przyszła Finlandja, która przez Sorinnena zdobyła mistrzostwo w maratonie. Szwecja zaś przez Utterstroema zwyciężyła w biegu na 18 km.

W przededniu czwartych igrzysk olimpijskich ciekawem jest, jak ułożą się zwycięstwa i czy Norwegja potrafi zachować przynajmniej dwa tytuły mistrzowskie. Rywalizacja będzie wyjątkowo ostra. Nie jest niemożliwe, że któryś z zawodników Europy Środkowej zrobi przykrość Skandynawom.

Haug już nie żyje. Thoms dawno wycofał się z czynnego życia sportowego. Na starcie stanie młode pokolenie Norwegji. Na śniegach Garmisch Partenkirchen odbędzie się walka, jakiej jeszcze nigdy nie było. Specjalizacja poszła bardzo daleko. Zostały częściowo zdobyte tajemnice narciarzy skandynawskich. Ciekawe jest, że prócz rywalizacji zawodników Norwegji, Szwecji i Finlandji odbędzie się walka między pozostałymi zawodnikami: Ameryki, Japonji, Szwajcarji, Niemiec, Anglji, a wspomnieć trzeba również i o tem, że program igrzysk został rozszerzony. Doszły konkurencje zjazdowe.

Polska.

Braliśmy udział we wszystkich olimpjadach zimowych. Wyniki były przeciętne. Najlepiej, oczywiście, wychodził zawsze Bronek Czech, który w St. Moritz zdobył 10 miejsce w kombinacji, co było swego rodzaju sukcesem.

Dziś najwięcej liczymy na St. Marusarza, który w konkursie skoków może zająć jedno z czołowych miejsc. W każdym bądź razie nazwisko jego jest dobrze znane w Europie i liczą się z nim wszyscy skoczkowie.

Patrząc na wyniki olimpijskie z perspektywy 12 lat zastanawia fakt, że teraz skoki zmieniły częściowo swój charakter. Ogromną rolę gra odległość. Trwa wyścig przestrzeni. Każdy chce jak najprędzej przekroczyć granicę 100 metrów.

Czwarte igrzyska olimpijskie w Garmisch Partenkirchen pod jednym względem przypominać będą zapewne wszystkie poprzednie olimpjady. Brak śniegu. Nie było śniegu w Chamonix. Padał deszcz w St. Moritz. Znoszono resztki śniegu na trasę w Lake Placid. Historja powtarza się, bo w Garmisch, jak dotychczas, narciarze bardzo narzekają.

Zaraz po igrzyskach olimpijskich nastąpi rewanż. Odbędą się mistrzostwa Federacji Narciarskiej. Dwie najpoważniejsze imprezy dostarczą nam niewątpliwie bardzo dużo ciekawego materjału porównawczego.

J. Nieciecki..

W obronie Oddziału Farmaceutycznego U. S. B. w Wilnie

Zarządzenie Min. W. R. i O. P. kasujące z końcem roku akademickiego 1935—36 Studjum Farmaceutyczne w Wilnie wyrządza niepowetowaną krzywdę nietylko zasłużonej w dziejach nauki polskiej Uczelni Batorowej, ale całej Wileńszczyźnie. Wileńskie Studjum Farmaceutyczne jest po Krakowie najstarszem w Polsce, posiada chlubną kartę w dziejach nauki polskiej od czasów Jędrzeja Śniadeckiego i J. Wolfganga, którzy przed stukilkudziesięciu laty tu wykładali.

Marszałek Józef Piłsudski, wskrzeszając Uniwersytet Wileński, pragnął, aby ta uczelnia posiadała te same oddziały i wydziały, jak skasowana przez zaborców Uczelnia Batorego. Otwarty w roku 1919, we wskrzeszonej przez Wielkiego Budowniczego Polski Uczelni Batorowej, Oddział Farmaceutyczny, spełniał sumiennie i z pożytkiem dla ziemi tutejszej swe obowiązki dydaktyczne i naukowe. Oddział Farmaceutyczny U. S. B. nietylko wychował przeszło 400 wykwalifikowanych magistrów farmacji, oraz około 100 prowizorów, którzy swą wiedzą i pracą służą krajowi, zajmując częstokroć odpowiedzialne kierownicze stanowiska w administracji państwowej (inspektorów farmaceutycznych) i przemyśle, ale tenże Oddział położył wielkie zasługi w dziedzinie badania surowców leczniczych, oraz produkcji roślin leczniczych na Ziemiach Wschodnich.

Dzięki tej działalności Wileńszczyzna jest dzisiaj głównym producentem ziół leczniczych w Polsce, a Ogród Roślin Leczniczych przy Zakładzie Farmakognozji U. S. B. jest dzisiaj znany w całej Europie. Na poparcie tego twierdzenia można przytoczyć fakt, że produkowana w Ogrodzie Roślin Leczniczych w Wilnie odmiana soji wzbudziła zainteresowanie nietylko w wielu krajach Europy, ale nawet w Ameryce i Australji. Wilno np. posiada największe dzisiaj w Europie badawcze plantacje Gorznika kanadyjskiego (Hydrastis Kanadensis) i Bylicy cytwarowej (Artemisia Cina).

Motywy skasowania Oddziału Farmaceutycznego w Wilnie są dotychczas niezrozumiałe dla tutejszego społeczeństwa. Legendą bowiem jest twierdzenie, że mamy w Polsce nadmiar wykwalifikowanych farmaceutów (magistrów farmacji), albowiem dotychczas wszyscy magistrowie farmacji, którzy na U. S. B. uzyskali dyplomy, natychmiast znajdują posady. To samo zresztą można powiedzieć o magistrach farmacji innych uniwersytetów polskich.

Po zlikwidowaniu Wileńskiego Studjum Farmaceutycznego, ilość wykwalifikowanych magistrów farmacji spadnie o jakieś 20%. Będziemy wtedy naturalnie mieli zamało farmaceutów i trzeba będzie tworzyć nowe studja farmaceutyczne.

Czy należy zatem koniecznie likwidować zorganizowane już i pracujące z pożytkiem dla kraju Studjum Farmaceutyczne w Wilnie, poto, aby po paru latach stworzyć nowe?

Czy trzeba niszczyć dorobek kilkunastu lat, oraz wydatek setek tysięcy na organizację nowego studjum, które z konieczności będzie musiała Polska stworzyć?

Czy nie lepiejby było istniejący Oddział Farmecutyczny zostawić, zwłaszcza, że kosztuje on Państwo zaledwie 40—50 tysięcy złotych rocznie (bo reszta opłacona jest z taks studenckich), co będzie pożyteczne zarówno dla Polski, a w szczególności dla Wileńszyczyzny?

Nic dziwnego przeto, że nietylko organizacje farmaceutyczne całej Polski, a szczególnie Wileńszczyzny, lecz nawet organizacje gospodarcze sprzeciwiają się tej decyzji Min. W. R. i O. P. i uchwalają rezolucje przeciwko likwidacji Studjum Farmaceutycznego U. S. B.

Ostatnio Słowarzyszenie „Nowa Farmacja“ w Warszawie powzięła następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 18 grudnia reprezentanci życia farmaceutycznego i wszystkich organizacyj farmaceutycznych, obejmujących cały zawód, po wysłuchaniu referatu i przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad sprawą likwidacji wileńskiego oddziału farmaceutycznego, jednomyślnie stwierdzają: że oddział wileński reprezentował piękne tradycje, przekazane przez pierwszych jego profesorów Śniadeckiego i Wolfganga,

że oddział wileński nie tylko dobrze przygotowywał swoich wychowanków pod względem naukowym, ale kształcił farmaceutów — obywateli, czego dowodem jest choćby ilość wychowanków Wilna na kierowniczych stanowiskach rządowych i zawodowych,

że prace Studjum wileńskiego nad aklimatyzacją i uprawą roślin leczniczych i przemysłowych są pracami pionierskiemi, które przyniosły polskiemu życiu gospodarczemu sumy wielokrotnie większe od wydatkowanych przez Państwo na oddział wileński,

że w kraju nie posiadamy nadprodukcji wykwalifikowanych farmaceutów, a przez skasowanie oddziału wileńskiego napływ nowych sił zostaje zmniejszony o 20 proc. co w niedługim czasie doprowadzi do szkodliwego braku tych sił,

że przez skasowanie Oddziału w Wilnie dotychczasowy jego dorobek zostanie zniszczony bezpowrotnie, a oszczędność uzyskana w sumie 50.000 zł., jaka przy normalnych opłatach studenckich wystarcza do utrzymania oddziału, nie będzie w żadnym wypadku proporcjonalna do strat, jakie poniesie społeczeństwo i życie farmaceutyczne,

zważywszy powyższe zebrani jednogłośnie uchwalają:

zwrócić się do p. ministra WR. i OP. z delegacją od wszystkich organizacyj farm. o powstrzymanie likwidacji oddziału wileńskiego,

rozpocząć akcję prasową w celu uświadomienia opinji o potrzebie zachowania oddziału farmaceutycznego w Wilnie dla polskiej nauki, kultury i społeczeństwa“.

Społeczeństwo Ziemi Wileńskiej, które już niejednokrotnie w tej sprawie się wypowiadało, całkowicie podziela powyższe stanowisko i żąda zachowania Oddziału Farmaceutycznego na Uniwersytecie Stefana Batorego.

Pr.

Wizyta króla rumuńskiego w Paryżu

PARYŻ (Pat). Ubiegłej nocy na Gare du Nord przybył z Londynu specjalny pociąg, którym przyjechał król Karol rumuński, powracający z uroczystości pogrzebowych króla Jerzego V. Królowi towarzyszyli: minister spraw zagranicznych Titulescu, poseł rumuński w Paryżu Cesiano, minister obrony narodowej Angelesco, minister oświaty Lapado, marszałek dworu i adjutanci królewscy. Na dworcu powitał króla w imieniu prezydenta republiki, szef gabinetu wojskowego prezydenta płk. Marsaud. Prócz tego na stacji byli obecni, poza członkami poselstwa rumuńskiego, minister Paul Boncour, ambasador Chłapowski, poseł jugosłowiański Puricz, poseł grecki Politis, przedstawiciele armji francuskiej i t. d.

Król udał się samochodem prezydenta republiki na plac Vandome, gdzie zatrzymał się w Grand Hotel. Program pobytu króla w Paryżu nie został jeszcze ustalony.

PARYŻ (Pat). Król Karol spożył dzisiaj śniadanie w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Titulescu. Jutro król Karol wraz z min. Titulescu weźmie udział w śniadaniu, wydanem przez prezydenta Lebrun. Następnie król odbędzie rozmowę z min. Flandinem.

Konkurs muzyczno-sportowy pod nazwą „Olimpjada tenorów“

Zapowiedziany przez nas konkurs na zasilenie Polskiego Funduszu Olimpijskiego, który będzie polegał na wyborze przez radjosłuchaczy najlepszego z pośród 6 tenorów wykonawców popularnej arji z „Tosci“ Puccini'ego odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego o godz. 21.45.

Ogłoszenie o wyniku konkursu nastąpi w dn. 23 lutego w ramach Wiadomości Sportowych o godz. 21.45.

Za trafne roztrzygnięcie konkursu do nagród przeznaczonych przez Polskie Radjo, Komitet Olimpijski, firmę B. Rudzki, nadeszły jeszcze nagrody od znanego powieściowisarza A. Marczyńskiego, który ofiarował 15 egzemplarzy książki p. t. „Tajemnice Władców Abisynji“, od Redakcji dwutygodnika „Sport Wodny“ — 5 kwartalnych bezpłatnych prenumerat tego pisma i od Redakcji „Nowy sportowiec“ 25 półrocznych prenumerat.

Targi Futrzarskie w Wilnie

w roku 1936

Organizacji Targów podjęła się Izba Przem.-Handl. w Wilnie

Izba Przemysłowo-Handlowa nadsyła następującej treści komunikat:

Organizowane w ciągu dwóch lat ostatnich w Wilnie, dzięki staraniom miejscowych sfer gospodarczych Targi Futrzarskie stanowią imprezę handlową, sprzyjającą rozwojowi miejscowego i ogólnopolskiego handlu i przemysłu futrzarskiego, posiadającego specjalne znaczenie dla ekonomiczn. ożywienia Wilna, które, jak wiadomo, było niegdyś ośrodkiem handlu futrzarskiego w skali międzynarodowej i ma ambicje ponownego odzyskania tego stanowiska.

Inicjatywa Targów Futrzarskich została ostatnio zagrożona naskutek projektów i zabiegów ze strony innych ośrodków miejskich w Polsce, w kierunku zorganizowania tam podobnych targów, co prowadziłoby w konsekwencji do utraty tej placówki dla Wilna.

Tymczasem sprawa powołania do życia Towarzystwa Targów Północnych w Wilnie, którego zadaniem ma być organizowanie różnych imprez targowych dotąd nie jest rozstrzygnięta, stanowiąc wciąż jeszcze przedmiot pertraktacyj między samorządem miejskim oraz poszczególnemi grupami samorządu gospodarczego. Nie chcąc dopuścić do przerwania ciągłości imprezy Targów Futrzarskich, ani do przejęcia jej przez inny ośrodek zamiast Wilna — Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa zgłosiła inicjatywę organizacji w swym zakresie tych targów w Wilnie w r. 1936-ym, a dotychczasowy Komitet Targów Północnych uznał konieczność zorganizowania Targów Futrzarskich w Wilnie w roku 1936 i ustosunkował się do inicjatywy Izby w sposób zdecydowanie pozytywny.

Tegoroczne Targi Futrzarskie będą więc organizowane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie. Należy mieć nadzieję, że sprawa organizacji Towarzystwa Targów zostanie w międzyczasie załatwiona w sposób, który na przyszłość pozwoliłby traktować Targi Futrzarskie jako imprezę stałą.

Jest okazja„

Często się mówi, że okazja się nie powtarza. W różnych okolicznościach życia jest to niewątpliwie słuszne. Gdy człowiek ma okazję uzyskać posadę czy pracę i z niej nie skorzysta, może na drugą taką okazję czekać miesiące albo nawet całe lata. Gdy ma okazję wyróżnić się w pracy pilnością i pomysłowością, a właśnie się zaniedba — sam sobie winien. I w stu innych sprawach raz wypuszczona z ręki okazja nie łatwo się powtarza.

Chlubny wyjątek pod tym względem stanow. Loterja Państwowa. W grze na Loterji nie traci się nigdy, wygrać można w każdem ciągnieniu, w każdej klasie, w każdej loterji.

Oto jesteśmy w okresie 35 Loterji. Jakie w niej są okazje? W pierwszej klasie — 13,000 wygranych, w drugiej 10.000, w trzeciej 8,000, w czwartej 75,164. Suma wygranych pierwszej klasy wynosi 1.418.700 zł., w drugiej — 1.712.750 zł., w trzeciej — 2.210.050 zł., w czwartej — 18.910.200 zł. Wreszcie dla tych, których numery pozostały w kole po zakończeniu IV klasy, jest jeszcze bezpłatne ciągnienie powakacyjne: 2.000 wygranych na sumę 408.300 zł. Wygrane te będą przyznane tylko numerom, którym nie przyznano wygranych seryjnych.

Okazje imponujące. Kto z nich nie skorzysta niech sam sobie przypisze winę i szkodę.

Zawieszenie działalności organizacyj litewskich w Hoduciszkach za antypaństwowe działania

ŚWIĘCIANY, (PAT). — Starosta pow. święciańskiego, wobec stwierdzenia w wielu wypadkach antypaństwowej działalności oddz. litewskiego t-wa im. Św. Kazimierza i oddz. litewskiego stow. „Rytas“ w Hoduciszkach, pow. święciańskiego, decyzją z dn. 31. I. 36 r. zawiesił działalność wymienionych oddziałów i w celu zabezpieczenia majątku wyznaczył kuratora.

Wzdłuż i wszerz Polski

— ZNÓW DOTARTO DO BOGATYCH POKŁADÓW ROPY. W Lipiem, pow. turczańskiego dowiercono się bogatych pokładów ropy naftowej. Wydajność szybu wynosi 60 tonn ropy dziennie. Jest to jeden z najbogatszych szybów dowierconych w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Rzecz charakterystyczna, że dowiercenie nastąpiło na głębokości zaledwie 94 mtr.

W sferach naftowych zwracają uwagę na to, że rok bieżący jest szczególnie pomyślny dla wiertnictwa naftowego. Już w styczniu nastąpiły obfite dowiercenia w Pasiecznej, Jaszczewie, pod Krosnem i Męcince.

— ZNIŻKI KOLEJOWE NA KONKURS INSTRUMENTÓW SMYCZKOWYCH. Ministerstwo Komunikacji przyznało na ogólnopolskie konkursy instrumentów smyczkowych wyrobu krajowego w Krakowie indywidualną zniżkę kolejową w wysokości 50 proc. Przyjazd do Krakowa za biletem normalnym. Powrót natomiast bezpłatny, za potwierdzeniem pobytu przez Polski Zw. Turystyczny w Krakowie. Karty uczestnictwa wydają Izby Rzemieślnicze, szkoły muzyczne i biura podróży w całej Polsce. Ważność kart uczestnictwa od 8 do 12 lutego.

— TAJEMNICZE ZAMACHY NA FUTRA. W ostatnich dniach w Zagłębiu Dąbrowskiem działają jacyś tajemniczy osobnicy, którzy o istnieniu swem dają znać w niezwykły sposób. Wychodzą na ulicę i sprytnie niszczą drogocenne futra pań i to wyłącznie prawie Żydówek.

W ciągu kilku zaledwie dni zdołano zniszczyć kilkadziesiąt futer, a mimo tego sprawcy nie są znani. Jedna z poszkodowanych opowiada policji, że w chwili gdy oglądała wystawę, będąc w towarzystwie koleżanki, znalazło się obok dwóch, eleganckich panów, którzy wkrótce odeszli. Kobiety nie zauważyły jednak nic podejrzanego. Dopiero po pewnym czasie koleżanka zwróciła jej uwagę na plamę na futrze, którą chusteczką usiłowała wytrzeć. Plama wytarła się, lecz z... futrem, w środku którego pozostała duża dziura.

Inna z poszkodowanych, ubrana w krótką, futrzaną kurtkę fokową poczuła w pewnej chwili, „coś mokrego na nodze“, na ulicy wstydziła się sprawdzać. Gdy przybyła do domu, spostrzegła z przerażeniem, że kurtka, sukienka i pończocha są dziurawe, przepalone jakimś gryzącym płynem.

Podobnych zameldowań, władze otrzymują codziennie kilka. Zamachy na futra wywołały popłoch wśród pań. Obecnie wieczorami panie nie wychodzą na ulicę w futrach.

— PĘKŁA LINA W KOLEJCE NA KASPROWY WIERCH. Przy zakładaniu czwartej zrzędu liny kolejki na Kasprowy Wierch, przeznaczonej na prawa szynę części Myślenice — Kasprowy, wydarzył się wypadek urwania cienkiej liny, ciągnącej linę nośną. Lina nośna wskutek upadku doznała pewnych nieznacznych zniekształceń, które mogą spowodować konieczność jej wymiany.

Dziś na miejsce wypadku przybyła komisja ekspertów, która postanowi o użyciu liny.

Otwarcie kolejki nie dozna z tego powodu żadnego opóźnienia, jedyną niedogodność spowoduje fakt, że na górnym odcinku kolejki komunikacja odbywać się będzie jednym torem, a nie dwoma, co zmniejszy do połowy przelotność górnego odcinka.

Termin otwarcia kolejki zostanie podobno przyśpieszony. Liczą, że już 23 lutego wyruszy pierwszy pociąg na Kasprowy.

— **GAZ I ELEKTRYCZNOŚĆ POTANIAŁY W TORUNIU, CZEMU WILNO POZOSTAJE W OGONKU?** W związku z ogólną akcją obniżki cen, zarząd miasta Torunia zniżył ceny za gaz i elektryczność o około 10 proc., przyczem **zniżka obejmuje także rachunki za styczeń.**

Od dn. 1 lutego obniżone będą również ceny okresowych biletów tramwajowych, a należy się spodziewać, że zarząd miasta wogóle zmieni obecną taryfę tramwajową.

Zarząd tramwajów toruńskich, celem usprawnienia komunikacji miejskiej, zamówił w Gdańsku nowe wozy tramwajowe. Nowe wozy uruchomione będą już w przyszłym miesiącu.

— **TARGI POZNAŃSKIE NIE CHCĄ WYCIECZEK SZKOLNYCH.** Ze względu na skargi, wypowiadane przez wystawców co do zwiedzania Targów przez szkoły, ustalono, że na tegorocznych Targach poznańskich (26 kwietnia — 3 maja) przeznaczy się jeden dzień na zwiedzanie Targów przez zamiejscowe i miejscowe szkoły. Dniem tym w tygodniu targowym będzie piątek 1 maja, przyczem w dniu tym będą organizowane specjalne tanie pociągi szkolne ze wszystkich stron Polski.

— **TYGODNIE CISZY W WARSZAWIE.** W najbliższym czasie zorganizowane będą w Warszawie „Tygodnie ciszy“ w dwóch etapach: Tydzień ciszy nocnej, a następnie Tydzień ciszy w ciągu dnia. Będzie przeprowadzona również reforma sygnalizacji dźwiękowej na trzech skrzyżowaniach Al. Jerozolimskiej polegająca na stosowaniu jedynie jednego czerwonego światła bez dzwonka.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

W OBRONIE POLAKÓW W LITWIE.

Położeniem Polaków w Litwie zajmuje się w artykule wstępnym „Polska Zbrojna".

„Nasza cierpliwość przez wiele lat była narażona na ciężkie próby. Długie wyczekiwanie zmiany kursu w stosunku do naszych rodaków bynajmniej nie stępiło i osłabiło wrażliwości na krzywdy, doznawane przez mniejszość polską na Litwie".

Dziennik przeciwstawia ucisk ludności polskiej w Litwie, pełni swobód, jakie w Polsce dano ludności litewskiej i pisze.

„A czynimy to zaprawdę nie z sentymentu nie z uwagi na tradycyjne węzły przeszłości — ale z zasadniczych względów, z nieprzymuszonej woli, z ducha tej idei, którą nasza Konstytucja wyraża, iż każdy obywatel, poczuwający się do pełni obowiązków wobec państwa, musi się cieszyć też i pełnią praw.

Niczego też innego nie domagamy się w stosunku do naszych rodaków za granicami Polski. Mówimy im stale: spełniajcie lojalnie swe obowiązki. Ale żądamy dla nich: pełni praw, przyznanych wszystkim innym.

Tego również domagamy się od Litwy. I domagać się nie przestaniemy".

SIEĆ SZKOLNA I SIEĆ POCZTOWA.

„**Wieczór Warszawski**" zamieścił na marginesie obrad budżetowych uwagi, nacechowane troską o dobro państwa, a pozbawione — co podkreślamy z przyjemnością — cech taniej demagogji. Chodzi o szkołę i o pocztę.

„Sieć szkolna i sieć pocztowa, to najważniejsze z zagadnień kulturalnych w Polsce, a zarazem jedno z najtrudniejszych i najważniejszych zagadnień życia państwowego wogóle".

Analizując polską taryfę pocztową autor dochodzi do przekonania, że jest ona najwyższą w Europie. Sieć pocztowa jest niedostateczna — toteż na wsi pocztę doręcza się raz na tydzień, albo nie doręcza się jej wcale. Wynik?

W Polsce na jednego mieszkańca przypada rocznie 21 listów, w Szwajcarji 172, w Belgji 171, w Holandji 132. Polska według ilości mieszkańców stoi na szóstem miejscu w Europie, pod względem ilości przesyłek listowych i rozmów telefonicznych na dwudziestem szóstem, a więc jednem z ostatnich.

Fakty te, w połączeniu z niedostatecznie rozbudowaną siecią szkół powodują, że

„Większość obywateli jeżeli nawet nie popada spowrotem w analfabetyzm, to w każdym razie tworzy typ półanalfabety, niezwykle rzadko robiącego użytek ze swej umiejętności, bo chyba tylko do odczytywania wezwań urzędowych lub książki do nabożeństwa".

DEMAGOG W STOLICY.

Powyższy artykuł z pisma opozycyjnego przytoczyliśmy jako wzór poważnego stosunku publicysty do zagadnień społecznych. A teraz dla kontrastu urywek z listu niejakiego A. Wróbla z Sieradzkiego, zamieszczonego w „**Zielonym Sztandarze**":

„...W tym czasie, kiedy chłop się głodzi, a płaci podatki, kiedy sprzedaje ostatni korzec żyta by pozbyć się sekwestratora — znalazłem się w stolicy. Przeniosłem oczy z tej rujnującej się wsi, z tych wychudzonych chłopów, na „wyższe sfery społeczne". Tam w pierwszorzędnej restauracji, w woni odurzających perfum, przy dźwiękach orkiestry siedzą przy stolikach panowie dygnitarze. W innym lokalu na stołach błyszczą pieniądze, w rękach szeleszczą lakierowane karty. W szklankach pieni się szampan. Wszędzie wznoszą się kupy najwyszukańczych potraw i owoców zamorskich. Czy to możliwe? W tym czasie, kiedy chłopa nie stać na kupienie soli, są ludzie, którzy grają do zapamiętania w karty, którzy spożywają...".

I t. d. Oto czem trudnią się „dygnitarze" podczas kiedy „chłop się głodzi i płaci podatki". Czyż można sobie wyobrazić bardziej klasyczny przykład demagogji?

A propos. Skąd taki Wróbel z Sieradzkiego ma pieniądze na zwiedzanie pierwszorzędnych lokali stolicy?

erg.

Konkurs rzeźbiarski Instytutu Propagandy Sztuki

Instytut Propagandy Sztuki ogłosił konkurs na rzeźbę religijną, przeznaczoną do współczesnego wnętrza mieszkalnego. Termin konkursu upływa 1 maja 1936 r.

Nagrody: I — 750 zł., II — 500 zł., III — 250 zł. Szczegółowe warunki konkursu wydaje bezpłatnie kasa Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa Królewska 13.

Z Rady Miejskiej

Nowi ławnicy. — Lombard miejski. Repertuar sowiecki w teatrze na Pohulance.

Wczoraj po dłuższej przerwie odbyło się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Mimo, że porządek dzienny obejmował aż 15 spraw, na uwagę zasługuje zaledwie kilka.

Na miejsce ławników prof. Sokołowskiego i p. Tauba, którzy zrzekli się swych mandatów wybrani zostali: prof. Adolph (Klub Gospodarczy Uzdrow. Wilna) i p. Segal (frakcja żydowska).

Następnie uchwalono nabyć dla potrzeb elektrowni miejskiej plac, położony przy ul. Rybaki i Pióromont za sumę 60.000 zł. Na ten cel wstawiono do budżetu bieżącego 30.000 zł. i takąż sumę do budżetu na rok przyszły.

Duże zainteresowanie wśród radnych wywołały wyjaśnienia prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego w związku ze zgłoszoną na poprzedniem posiedzeniu Rady Miejskiej interpelacją w sprawie rzekomych nieporządków i ograniczeń w przyjmowaniu w zastaw niektórych przedmiotów przez lombard miejski. Autorzy interpelacji wskazali na to, że lombard bardzo niechętnie ustosunkowuje się do biedoty, która dla uzyskania pożyczki przynosi w zastaw ubrania i inne przedmioty codziennego użytku. M. in. miał podobno mieć miejsce wypadek, że dział zastawów odmówił przyjęcia ubrania — mimo, że znajdowało się ono w nienagannym stanie — tylko dla tego, że było uszyte... niemodnie.

W odpowiedzi na tę interpelację p. prezydent Maleszewski udzielił dłuższych wyjaśnień.

Dłuższą i namiętną dyskusję wywołała interpelacja, zgłoszona przez grupę radnych stronnictwa narodowego, w sprawie ostatnio wystawianych przez teatr miejski sztuk sowieckich: „Cudowny stop" i „Szczęśliwe małżeństwo".

Autorzy interpelacji zapytywali prezydenta Maleszewskiego, czy ma on wpływ na repertuar teatru i, jeżeli tak, to czy zamierza nadal tolerować uprawianie propagandy komunistycznej z desek teatru wileńskiego, tembardziej, że — ich zdaniem — wymienione sztuki pozbawione są walorów artystycznych.

W odpowiedzi p. prezydent Maleszewski oświadczył, iż w sprawie tej ma głos decydujący, a dla złożenia wyjaśnień udzieli głosu przewodniczącemu miejskiej Komisji Teatralnej p. wice—prezydentowi T. Nagurskiemu, który oświadczył, iż sprawa, poruszona w interpelacji, była przedmiotem szczegółowych rozważań Komisji Teatralnej, która wypowiedziała się za nieczynieniem żadnych ograniczeń, o ile mająca się ukazać sztuka kwalifikuje się z artystycznego punktu widzenia. Co się tyczy sztuk omawianych, to istotnie nie były one zbyt szczęśliwie dobrane.

W długiej i ciekawej dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała głos zabierali przedstawiciele wszystkich ugrupowań Rady Miejskiej. Dłuższe przemówienie wygłosił jeden z inicjatorów interpelacji ławnik endecki radny Fedorowicz, poddając ostrej krytyce wspomniane na wstępie sztuki sowieckie oraz wskazując na ich ukryte tendencje propagandowe.

Następnie przemawiał leader frakcji żydowskiej d-r Wygodzki, wypowiadając się za liberalnem podejściem do tego rodzaju spraw. Głos jeszcze zabierali, wice—prezydent Nagurski, sędzia Rubel i radny Luboński. Większość mówców ustosunkowała się do wspomnianych sztuk krytycznie.

Nie chcąc przewlekać dyskusji, która przeciągnęła się do g. wpół do dwunastej w nocy, przewodniczący p. prezydent Maleszewski, zamknął posiedzenie, oświadczając, że ostatecznej odpowiedzi na interpelację udzieli na posiedzeniu następnem.

Premje P. K. O.

Dnia 30 stycznia 1936 r. odbyło się w PKO. trzecie publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III.

W premjowaniu brały udział książeczki na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1936 r.

Premje po zł. 1000 — padły na nr. nr. 166021 173263 193086.

Premje po zł. 500 — padły na nr. nr. 150539 150783 151904 153546 161399 172118 173422 175709 179330 181421 191193 192673 200134.

Premje po zł. 250 — padły na nr. nr. 151103 152251 152886 155740 156025 158274 158541 162008 162188 164691 166234 169604 171151 172099 175501 177366 177813 178080 178093 180822 182140 182649 183273 183314 184767 184795 185625 186016 190099 190671 192622 194110 194157 195695 196083 197373 197786 199322 199921 204863 210012.

Premje po zł. 100 — padły na nr. nr. 150809 151325 151462 151764 151962 152607 152821 152974 153211 153526 154059 154092 154605 154971 155791 156129 156145 156920 157035 157458 158057 159650 160387 160549 161337 161701 162600 162818 163057 163194 163244 163685 163712 164029 164045 165603 165733 166016 166394 166447 166459 167095 167335 167885 168289 169155 169914 170599 171797 172365 173360 174186 174666 175508 175630 175815 176279 176680 177312 177958 178281 178722 178772 178796 179339 179412 181104 181142 181188 181189 181681 181758 182448 182075 183229 183557 183587 183776 183945 1840550 184475 184806 185041 185072 185422 186336 186380 187040 187238 187738 188448 188706 180506 19683 189710 189896 190021 190383 190455 190491 190538 19071[illegible] 191094 191331 192078 192236 192415 192771 192910 193492 193626 193894 194097 194611 195163 195278 195915 196249 196399 198822, 199032 199148 199209 199839 199972 20001[illegible] 201738 207013 208472 209003 210011 210704 211219.

Ogółem padło 192 premij na łączną kwotę zł. 33250.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premj. serji III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij, książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki Serji III na które padły premje po zł. 250 w poprzedniem losowaniu, dotychczas niepodjęte: nr. 161830 P. i 169486 P.

Kurjer sportowy

Redaktor Mieczysław Majcher zmarł

Zmar. w Warszawie po długotrwałej, ciężkiej chorobie redaktor i wydawca „Sportu Wodnego" Mieczysław Majcher.

Zmarły zasłużył się dobrze sprawie propagandy sportu polskiego. Jako wieloletni członek Warszawskiego Tow. Wioślarskiego wykazywał specjalne zamiłowanie dla tej gałęzi sportu i w r. 1926 podjął z własnej inicjatywy wydawnictwo pierwszego w Polsce czasopisma sportowego, poświęconego wyłącznie sportom wodnym, w formie dwutygodnika „Sport Wodny". Jako redaktor i wydawca tego czasopisma przyczynił się znakomicie do rozwoju sportów wodnych w Polsce, popierał wszelką w tej dziedzinie zdrową inicjatywę i sam inicjował wiele celnych posunięć. Pismo cieszyło się szczególnem powodzeniem wśród młodzieży szkolnej i zrzeszonych sfer wioślarskich, będąc z jednej strony oficjalnym organem PZTW., a z drugiej, uzyskując stałe, zasłużone poparcie Ministerstwa WR. i OP.

Ponadto zmarły działacz sportowy redagował i prowadził przez ostatnie dwa lata istnienia tygodnik sportowy „Stadjon" — ten pierwszy i najpoważniejszy organ sportu polskiego. W tej dziedzinie również oddał cenne usługi sportowi polskiemu.

W zmarłym tracimy jednego z najbardziej wytrwałych i zaciętych obrońców sprawy sportu w Polsce poprzez łamy wydawnictw.

Cześć Jego pamięci!

Kurs dla sanitarjuszy sportowych w Krakowie

Poradnia sportowa lekarska przy Ośrodku F. W. w Krakowie organizuje 3-tygodniowy kurs dla sanitarjuszy sportowych pod kierunkiem dr. Sidorowicza, znanego lekkoatlety wileńskiego.

Kurs obejmie zakres pierwszej pomocy w stosunku do zawodników, którzy doznali kontuzji lub ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie zawodów.

Igrzyska zimowe przez radjo

Poczynają od dnia 6 lutego do dnia 16 lutego codziennie w godzinach 22,30 — 22,35 Polskie Radjo nadawać będzie krótkie komunikaty bezpośrednio z Garmisch-Partenkirchen, informujące o przebiegach całodziennych bojów olimpijskich.

Trzy wyroki sądowe

ZA NALEŻENIE DO KPZB.

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w trwającej od dwóch dni sprawie 9 osób oskarżonych o przynależność KPZB.

Po mowie oskarżycielskiej wiceprokuratora Piotrowskiego, który domagał się surowego wymiaru kary i przemówieniach obrońców p. p. Zasztowt Sukiennickiej, Czernichowa, Duracza z Warszawy oraz Powirskiera. Sąd ogłosił wyrok.

Szaja Chmielnik został skazany na 9 lat więzienia oraz utratę praw na lat 10. Oskarżone Jochewed Grunblat — 8 lat i utratę praw na 10 lat, Fejga Lewinówna — na 5 lat, Lodja Atrachimowiczówna — na 6 lat i utratę praw. Wszystkim wyżej wymienionym zmniejszono wymiar kary na podstawie amnestji o jedną trzecią. Mera Bagonowa i Chana Tylewiczowa zostały skazane na 4 lata. Na podstawie amnestji karę zmniejszono im o połowę. Pozostali: Mera Bezówna, Sima i Józef Abramowiczowie zostali uniewinnieni.

Na wniosek prokuratora pozostające do dnia procesu na wolności Tylewiczowa i Bagonówna zostały aresztowane i wraz z pozostałymi skazanymi przewiezione do więzienia Łukiskiego.

JEDNA ZE SPRAW GRODZIEŃSKICH.

W tym samym czasie Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę trzech mieszkańców miasteczka Marcinkańce pod Grodnem Ruwima Jacuńskiego, Mowszy Sosnowicza i Lejby Kubrowskiego, skazanych w pierwszej instancji za zabójstwo na drodze furmana — chrześcijanina.

Jest to jedna z serji t. zw. spraw grodzieńskich, które powstały w wyniku pamiętnych zajść w Grodnie w czerwcu 1935 r.

Sąd Apelacyjny zmniejszył karę Jacuńskiemu z 10 do 5 lat, a pozostałym dwóm oskarżonym po zastosowaniu amnestji z trzech do 1 roku i 6 miesięcy każdemu.

Bronili adwokaci Petrusewicz, Andrejew i Czernichow.

ROWER I 15 ZŁ. ZA ŻYCIE LUDZKIE.

3 października ub. r. w cichym zaścianku Szapiszki, gminy niemeńczyńskiej popełniono zbrodnię. Został zastrzelony mieszkaniec tego zaścianka 30-letni Feliks Czajkowski.

Dochodzenie wykazało, iż młoda i przystojna żona zastrzelonego, Weronika Czajkowska kochała się w swym parobku, Kumpisie, z którym utrzymywała bliższe stosunki. Gdy mąż zaczął coś podejrzewać, kochankowie postanowili pozbyć się go. Do spisku wciągnęli również 19 letniego Józefa Kowalewskiego, który za cenę 15 zł. i obietnicę kupna roweru zgodził się wziąć czynny udział w zbrodni. Zabójstwa dokonano późno wieczorem. Czajkowski leżał już w łóżku. Był chory. Żona czuwała w pokoju. Kumpis i Kowalewski przyczaili się za oknem. W rękach Kowalewskiego znajdował się karabin. O umówionej godzinie Czajkowska, narzekając na rzekomo panujący w pokoju zaduch, otworzyła okno. W tej chwili padły dwa strzały. Czajkowski został zabity na miejscu.

Po upływie paru minut Czajkowska wybiegła na ulicę i zaalarmowała sąsiadów, że bandyci dokonali napadu na mieszkanie i zastrzelili męża.

Wydział śledczy wyjaśnił prawdę. Wczoraj zbrodnicza trójka zasiadła na ławie oskarżonych.

Rozprawa odbywała się przy przepełnionej, przeważnie wieśniakami sali. Zeznania świadków odsłoniły całą ohydę zbrodniczej zmowy.

Wyrok zapadł surowy. Kumpisa skazano na dożywotnie więzienie, uroczą i zbrodniczą Czajkowską na 15 lat, zaś Kowalewskiego, który dla 15 zł. i roweru dał się namówić do udziału w zbrodni, ze względu na młodzieńczy wiek i niedorozwój umysłowy, skazano na 10 lat. (c).

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

Projekt prof. St. Gołąba *)

wniesiony do Komisji Kodyfikacyjnej Kod. Cyw.

„Praca Obywatelska" dwutygodnik Z. P. O. K., podając różne szczegóły z życia kobiet w organizacji i poza nią, daje w numerze z dnia 31.XII sprawozdanie ze Zjazdu Referentek „Opieki nad Matką i Dzieckiem".

Zjazd dał obraz całokształtu pracy Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem. „Prowadzimy około 80 stacyj Opieki nad M. i D. a przy nich kuchnie mleczne, ponad 230 przedszkoli, 360 punktów kolonijnych i półkolonijnych dla 38000 dzieci, około 120 świetlic, 10 żłobków, bursy, sierocińce, ogródki Jordanowskie i pół tysiąca punktów, na których dożywia się głodujące dzieci. Razem około 200.000 dziatwy obejmujemy opieką".

Na tym zjeździe poza ogolnemi sprawozdaniami dużo miejsca udzielono dyskusji nad stosunkami prawnemi między rodzicami i dziećmi.

Pragniemy zapoznać nasze czytelniczki z projektem prof. Gołąba w tej sprawie.

Projekt profesora Gołąba został ogłoszony drukiem w końcu roku 1934.

Zgodnie z projektem, każdemu dziecku, przychodzącemu na świat, przysługuje jednakowe prawo, bez względu na to, czy jest dzieckiem ślubnem, czy też naturalnem.

Dziecko, „urodzone w małżeństwie" (pojęcie Kom. Kod.) nosi nazwisko ojca. — „zrodzone poza małżeństwem" — nazwisko matki. W tym ostatnim wypadku ojciec może za zgodą Państwowej Władzy Opiekuńczej nadać dziecku swoje nazwisko.

Właściwie tylko nazwisko jest jedynie różnicą między dziećmi ślubnemi a naturalnemi. Chociaż możliwem jest także, że Państwowa Władza Opiekuńcza, na wniosek rodziców może nadać dziecku zrodzonemu w małżeństwie nazwisko matki.

Co zaś dotyczy dziecka zrodzonego poza małżeństwem, lecz nieuznanego przez ojca, który przedwcześnie zmarł, a uznanego przez dziadka, lub też dziecka nieuznanego dobrowolnie, ale którego pochodzenie stwierdzone zostało sądownie, projekt przyznaje wszystkie prawa dziecka ślubnego i dziecko takie znajduje się w stosunku pokrewieństwa do całej rodziny obojga rodziców.

Prawa materjalne, jak prawa spadkowe, do alimentacji i do świadczeń socjalnych przysługują wszystkich dzieciom jednakowo.

Dotychczas nieznane w naszym Kod. Pr. Cyw. jest powołanie do życia Państw. Władzy Opiekuńczej, która zastępuje całkowicie władzę rodzicielską lub ją uzupełnia w razie uchybień rodziców.

Dla stworzenia dziecku znośnych warunków materjalnych po przyjściu na świat, ze względu na wielką śmiertelność dzieci w pierwszych miesiącach życia, Państw. Władza Opiek. może zażądać od ojca jeszcze przed urodzeniem dziecka naturalnego, aby wypłacił zaraz po urodzeniu lub też zdeponował przed urodzeniem dziecka, sumę potrzebną do utrzymania niemowlęcia w pierwszych 3-ch miesiącach życia. Postanowienie to byłoby wielką inowacją w naszym Kod. Pr. Cyw. — a ściśle oparte na smutnem doświadczeniu nieszczęśliwych, opuszczonych matek.

Projekt także stwarza możność dochodzenia ojcostwa (co w Kongresówce dotychczas jest niemożliwe) i wprowadza zasady uznania dziecka nietylko przez ojca lecz i przez dziadka.

Usuwa się zarzut „plurium conbentium", przeważnie hańbiące kobietę, gdyż ojciec pociągnięty przez sąd do płacenia alimentów bronił się tem, że matka dziecka obcowała fizycznie również z innymi. W danym wypadku sąd na podstawie specjalnych dochodzeń domniemywa ojcowstwo u wymienionych w postępowaniu sądowem osób.

Przepisy, ułatwiające adoptację, są również opracowane częściowo.

Natomiast projekt nie przewiduje specjalnego sądu dla spraw rodzinnych, gdyż raczej należałoby chociażby ze względów etycznych wyodrębnić z sądów zwykłych sprawy rodzinne, np. o alimenty, opiekę i t. p.

Głównym celem projektu, jak daje się zauważyć, jest stworzenie podstaw prawnych dla normalnej rodziny, dla zapewnienia bytu dzieciom zrodzonym poza małżeństwem, oraz stworzenie dla dzieci pozbawionych opieki — racjonalnej opieki.

Na zjeździe Referentek Opieki nad Matką i Dzieckiem w Warszawie, w grudniu 1935 r. dyskutowano nad poszczególnemi punktami projektu i pracą Komisji Kodyf. Uczestniczki zjazdu zaaprobowały zasady, zawarte w projekcie i powzięły następujące rezolucje:

„Członkinie Z. P. O. K. zebrane w dn. 7, 8 i 9 grudnia zgłaszają do Komisji Kodyfikacyjnej następujące postulaty dla uwzględnienia w Ustawie dotyczącej prawa familijnego:

a) Zrównania w prawach dzieci zrodzonych poza małżeństwem z dziećmi zrodzonemi w małżeństwe.

b) Stworzenie Państwowej Władzy Opiekuńczej nad dziećmi nieletniemi.

c. Ułatwienie adoptacji.

d) Stworzenie instytucyj Sądu do Spraw Rodzinnych".

Na zjeździe ogólnie przyznano, że w kwestjach rodzinnych sędziami powinny być kobiety, gdyż kobieta wczuje się w „sytuację rodzinną" i z większą kompetencją i zrozumieniem bronić będzie praw poszkodowanych kobiet.

Jadwiga Hem.

*) „Praca obywatelska" z grudnia 1935 r.

Nasze sprawy w prasie

W Nr. 3 **„Wiadomości Literackich"** ukazał się ciekawy artykuł Adolfa Nowaczyńskiego, p. t. „Wierne rzeki i urody życia", który stanowi odpowiedź na dwie publikacje p. Jessie Conrad, wdowy po wielkim powieściopisarzu. Publikacje te dotyczą prywatnego życia pp. Conrad-Korzeniowskich i są dziwnie skwapliwem „odbronzowieniem" Conrada przez jego własną żonę (nazwaną przez Nowaczyńskiego ironicznie „wierną rzeką"). Nowaczyński, dając w swym artykule wyraz oburzeniu, jakie wywołały te publikacje wśród zwolenników wspaniałego talentu Conrada w jego kraju ojczystym, przytacza m. in. że z zarzutów, które stawia pani Conrad swemu zmarłemu mężowi jeden zdaje się być najważniejszym — jegô polskie pochodzenie. Przeciwstawiając łagodnemu, zadomowionemu i wiernemu mężowi, jakim był Conrad, cały szereg wielkich myślicieli i pisarzy (m. inn. Tołstoja, który, jak wiemy był istnym potworem w życiu rodzinnem) Nowaczyński nie pomija też i angielskich osławionych „gentlemanów", wykazując na przykładach ich życia, jak złymi byli mężami. Dostało się nawet biednemu, cichemu staruszkowi — panu Dickensowi...

Jak widzimy więc, pani Jessie Conrad nie powinna narzekać, że miała męża pochodzenia nieangielskiego.

Przy czytaniu tego interesującego artykułu, nasunęła mi się jedna uwaga. Wspominając o Maeterlinck'u — Nowaczyński pisze: „Maeterlinck poślubił hałaśliwą aktoreczkę Georgette Leblanc, która w rok po rozejściu się z poetą — szpetnie go opisała". Czytałam gdzieś nieco inne oświetlenie tej sprawy: Georgette Leblanc — młoda, sławna i piękna artystka teatrów belgijskich — prawie całe swe życie (w każdym razie jakąś dużą ilość lat) poświęciła Maeterlinckowi. Nie brała od niego nic wzamian: małżeństwa nie żądała, a jeśli chodzi o pomoc materjalną, to sama niejednokrotnie pomagała poecie, zarabiając o wiele więcej niż on. Wysoce inteligentna — miała duży wpływ na twórczość Maeterlincka — grywała w jego sztukach, przyczyniając się swym talentem i rozgłosem do szerzenia sławy jego nazwiska. Czuwała nad nim, podniecała jego ambicję twórczą — była jego kochanką, opiekunką, przyjacielem. Na starość M. postanowił ulegalizować jednak ten długotrwały związek. Niestety — wkrótce po ślubie — staruszek zapłonął gorącą miłością ku młodziutkiej dziewczynie i podstarzała artystka — żona osiadła na koszu.

Opuszczona i rozczarowana do ukochanego człowieka — p. Leblanc wydała w rok potem powieść o ich wspólnem pożyciu, przedstawiając w niej wielkiego marzyciela i poetę takiego, jakim był w życiu codziennem: człowieka niezaradnego, o słabym charakterze, zawdzięczającego — kto wie nawet, czy nie swą sławę, kobiecie, która z nim przeszła przez życie.

Pani Leblanc nie potrafiła wyrzec się tej „rozkoszy bogów", jaką jest zemsta.

Trudno się jednak dziwić rozgoryczeniu kobiety, która na starość utraciła wszystko to, czemu poświęciła najlepsze lata swego życia.

J.

Gentleman

Kurtyna opadła wdół. Ostatnie oklaski zostały zagłuszone przez trzask podnoszonych krzeseł i głośne uwagi publiczności, tem głośniejsze im dłużej trzeba było przedtem milczeć, lub mówić szeptem i wreszcie przez specyficzny szurgot nóg, posuwających się drobnemi kroczkami w zwartej ciżbie.

Adam Romsza nerwowo odszukał w górnej kieszonce marynarki numerek i wyrzekłszy jedno krótkie a mocne „pardon" do swej towarzyszki ruszył w kierunku szatni.

Zawarły go, wgniotły, wdusiły dziesiątki ramion i szczególnie ostrych łokci. Skupił się w sobie, natężył i zaczął przeć naprzód, zdecydowanie usuwając z drogi wszelkie przeszkody. Nadeptał na czyjeś spewnością nowe (bo do teatru starych nie wkłada się) lakierki, przygniótł jakiś zawadzający mu melonik i energicznie pchnął samotną panią, która zasłaniała mu dostęp do barjerki. W innych okolicznościach prawdopodobnie nie byłby jej popychał, dziś jednak musiał wykazać się przed oczekującą go damą sprawnością własnych muskułów i rycerskością. Płaszcz swojej damy trzeba wydostać jak najprędzej, więc mniejsza o innych ludzi, choćby o tę popchniętą kobietę. Trudno, powinna była wystarać się sobie o towarzysza. Chociaż drugiego takiego, jak ja niełatwo byłoby znaleźć — przebiegła przez mózg leniwie sformułowana myśl i rozpłynęła się natychmiast, bo już wciskał w rękę zielono ubranej panienki swój numerek. Po chwili żeglował spowrotem, unosząc wysoko **ponad głowami tłumu** zdobyte okrycia.

Wyszli z teatru. Adam Romsza władczo ujął ramię towarzyszki.

— Panno Aniu, wstąpimy do cukierni?

— Wstąpimy — zgodziła się zbyt łatwo, paraliżując tem przygotowany przez Romszę zapas argumentów. Romsza poczuł leciutki gniew. Wyładował go w szorstkiem ofuknięciu chłopaka, podsuwającego mu zatłuszczony numer gazety ze słowami: „Pan kupie gazetę, albo dać para groszy".

W cukierni był tłok. Wolny stolik znalazł się dopiero w końcu sali, tuż koło orkiestry. Usiedli. Mufka Ani i ciemnozielony Habig Romszy spoczęły zgodnie na jednem krześle.

— Co państwo pozwolą? — zgięty w znak zapytania grzbiet kelnera wyrósł koło nich.

— Ja pół czarnej.

— Ależ mowy niema — zaprotestował Romsza — nie mogę się na to zgodzić. Musimy przekąsić coś solidnego. Proszę dać dwie białe kawy z kremem i ciastka. Dużo ciastek do wyboru — dysponował, czując miłe wzruszenie na widok szacunku, pojawiającego się w kelnerskich oczach.

Panna Ania jednak znowu zachowała się niestosownie. Bo zamiast okazać choćby najlżejszym ruchem wdzięczność, ściągnęła z niezadowoleniem brwi. I milczała.

Romsza odezwał się pierwszy.

— Panno Aniu, o której jutro zobaczymy się?

— Jutro? Nie wiem, czy będę miała czas. Bo widzi pan — postarała się złagodzić odmowę — ja jestem bardzo zajęta. Naprawdę. I dziś wyjątkowo złożyło się, że miałam wolny wieczór. Jak tylko będę mogła, dam panu znać przez brata. Widujecie się przecież codzień na wykładach.

— No tak, ale wciąż ten brat... Nie chcę pośredników. Chciałbym móc zawsze komunikować się z panią bezpośrednio. Jak najczęściej — zniżył głos do mało melodyjnego, ale mającego wyrażać głębię uczuć pół — szeptu.

— Czy krzesło jest wolne? — przerwała te produkcje jakaś pani w czarnych źrebakach.

Romsza, zły, że mu spłoszono natchnienie, uniósł głowę.

— Widzi pani, że zajęte. Nie, nie, panno Aniu — przytrzymał rękę towarzyszki, która zabierała już mufkę.

(Dokończenie nastąpi)

M. Tomska.

STOŁOWNIA

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 podaje do wiadomości ogółu, że zdrowe, tanie (od 65 gr. do 1.20 zł.) obiady wydawane są codziennie od godz. 1 do 5 po południu.

PP. Członkiniom przysługuje zniżka 10%, pp. oficerom, urzędnikom i studentom abonamenty zniżkowe.

Stołownia przyjmuje zamówienia na wszelkie ciasta, sosy, zimne przekąski i gorące dania, po cenie kosztu z minimalnem doliczeniem za pracę.

Obstalunki odsyłane są do domu.

Organizuje się obiady i kolacje zjazdowe wycieczkowe itp. — w lokalu własnym, lub w lokalach wskazanych. Telefon Stołowni 17—61.

WYWIAD

Obchodzi mię sprawa, dotycząca szerokich mas, sprawa codzienna i tak banalnie pospolita, że warto poruszyć ją tylko raz i tylko poto, by przestała istnieć. Jest to sprawa zasięgania opinji przez policję u sąsiadów.

Istnieje u nas zwyczaj, że jeśli ktoś się stara o pracę i potrzebuje świadectwa moralności, lub składa podanie o zaświadczenie ubóstwa, następuje nietyle dodatni efekt starań, ile wywiad — upokarzający, przykry, bezsensowny wywiad policji u mieszkańców podwórka.

Cóż może powiedzieć o moralności czyjejś dozorca, praczka, szewc lub stolarz, a nawet adwokat, nauczyciel, urzędnik i t. d. jeśli z tą osobą nie ma nic wspólnego, albo tyle tylko, o ile zetknie się z nią w jakim przypadkowym interesie. Np. co może wiedzieć o klijentach szwaczka, otrzymująca suknię do uszycia, szewc — but do reperacji, praczka — bieliznę do prania. Rzemieślnik może co najwyżej osądzić czy ten ktoś jest skrupulatny w rachunkach, może powiedzieć, który nosi numer buta, czy koszuli, z jakiego materjału szyje ubranie, ale nie wie może i nie powinien opinjować o rzeczy tak subtelnej, jak wartość moralna człowieka, której nikt przecie nie demonstruje na zewnątrz.

Strach pomyśleć, co potrafi wygadywać na sąsiada lub sąsiadkę jędza — dozorczyni lub inna „kuma", która zazdrości inteligentowi czystego talerza, otwartego okna z białą firanką, wyglądu wreszcie nie mówiąc już o takich wstrząsających podwórko nowinach, jak zainstalowanie radja, prenumerata gazety lub listonosz z pieniędzmi, chociażby przesyłanemi tylko dla osoby trzeciej. Dziś wszechwładnie panuje między ludźmi niechęć — często niczem nieuzasadniona, lecz zawsze przedsiębiorcza, choć milczaca, gdy patrzymy jej prosto w twarz, a stujęzyczna, gdy staje nam za plecami...

To nie jest przesada. Czytajmy gazety. Parobek zabija właściciela folwarczku, żeby zagarnąć jego kożuszek. Przez ileż dni przyglądał mu się z chciwością, obmyślał plan zbrodni, wreszcie zdecydował się na śmiertelny cios. Jeżeli jeden zdobył się aż na taki czyn, to setki i tysiące zaspokoją swą zazdrość i niechęć, szkodząc chociażby tylko językiem.

No a wywiad, gdy chodzi o stwierdzenie czyjegoś stanu majątkowego, najczęściej da obraz niezgodny z rzeczywistością. Albo sąsiedzi są zgóry uproszeni, opłaceni lub poczęstowani i chórem potwierdzą to, co dla zainteresowanego jest wygodne, albo chodzi tu o osobę, nie wdającą się w „przyjacielstwo", i ta wówczas dostaje za swoje. Nietylko zrobią ją krezusem, lub skąpcem, chowającym skarby w pończosze, ale dodadzą jeszcze cały komentarz, który nadawałby się do powieści kryminalno-brukowej.

Wywiad u kum — to plaga i najgorsze zło, bo poniża osoby zainteresowane, uzależniając je od sąsiedztwa i sankcjonuje plotkarstwo, a nieraz oszczerstwo. Trzeba szukać innego wyjścia. Jeżeli chodzi o czyjąś moralność — niech policja sprawdza w kartotekach przestępców, jeżeli zaś o stopień zamożności — niech zasięga informacyj w instytucjach, z któremi interesant jest w kontakcie. Zresztą — każda droga, jaką obiorą władze w celu zasięgania informacyj, będzie lepsza od opierania opinji na podwórzowych plotkach.

J. Sz.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Spółdzielnia Mleczarska w Plissie

W serji prac Zakładu Ekonomji Rolniczej U. S. B. w Wilnie pod redakcją prof. Dr. Witolda Staniewicza [1]) ukazała się ostatnio na półkach księgarskich praca p. inż. **Wernera Amberga** p. t. „Spółdzielnia Mleczarska w Plissie" (Wilno 1936, skład główny: księgarnia J. Zawadzkiego).

Praca ta ujmuje monograficznie dzieje rozwoju i działalności jednej z czołowych placówek spółdzielczych na ziemiach północno — wschodnich Rzeczypospolitej od chwili jej powstania aż po dzień dzisiejszy i, jak zapowiada autor, jest pierwszą monografją spółdzielni mleczarskiej na tym terenie, cykl których zamierza opracować Zakład Ekonomji Rolniczej USB.

Fakt ukazania się w druku monografji Spółdzielni Mleczarskiej w Plissie jest podwójnie ważny z jednej bowiem strony jest niejako uwieńczeniem dziesięcioletniej pracy spółdzielni mleczarskich na terenie obu półn. — wschodnich województw, z drugiej zaś, w okresie ogólnego przygnębienia i zaniku inicjatywy prywatnej stwierdza, że dzięki pełnej poświęcenia i ideowości pracy założycieli i członków, placówka spółdzielcza może się pomyślnie rozwijać nawet w najbardziej trudnych gospodarczo warunkach.

Spółdzielnia mleczarska w Plissie powstała w 1928 r. mieszcząc się początkowo w bezpłatnie uzyskanym lokalu i licząc w końcu pierwszego roku istnienia zaledwie 55 członków oraz 254 krowy. W 1928 r. fundusze własne Spółdzielni wynosiły sumę 4.382 zł. 14 gr., majątek zaś 6.323 zł. 05 gr., w roku tym przerobiono 108.464.5 kg. mleka i wypłacono członkom za dostarczony nabiał 24.135 zł. 67 gr.

W ciągu ośmiu lat działalności, w strukturze Spółdzielni Mleczarskiej w Plissie zaszły daleko idące zmiany, bowiem w 1935 r. liczy ona już 811 członków, 2076 krów i przerabia około 1,5 miljn. l. mleka. W przeciągu 1934 r. wypłacono członkom za dostarczony nabiał 99.475 zł. 02 gr.; majątek Spółdzielni na 1 stycznia 1935 r. wyraża się cyfrą 128.756 zł. 03 gr., suma zaś funduszów własnych 81.947 zł. 38 gr. W 1930 roku zostaje założona przy Spółdzielni Mleczarskiej w Plissie zbiornica jaj, począwszy też od października 1933 r., dzięki pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego, spółdzielnia mieści się we własnym, nowoczesnym budynku, wyposażonym w nowoczesne techniczne urządzenia i obliczonym na roczną przeróbkę 7 miljonów kg. mleka.

W 1934 r. Spółdzielnia uruchomiła trzy filje, co pozwala jej na zwiększenie rocznej przeróbki mleka oraz założyła własny sklep w Głębokiem, który przyczynia się w dużym stopniu do uporządkowania stosunków, panujących na miejscowym rynku nabiałowym. W 1934 r. przystąpiono również do produkcji sera ementalskiego a w 1935 r., wraz z innemi Spółdzielniami mleczarskiemi na naszych ziemiach, Sp. Ml. w Plissie bierze czynny udział w eksporcie masła za granicę.

Jak to wielokrotnie podkreśla autor, Sp. Ml. w Plissie wywiera głęboki dodatni wpływ na życie gospodarcze i kulturalne okolicznej ludności.

Członkami Sp. Ml. w Plissie w ca 98 proc. są rolnicy, prócz nich zaś duchowieństwo, nauczycielstwo i urzędnicy. Charakterystyczne dla Sp. Ml. w Plissie jest, że w początkach jej istnienia większą część członków reprezentowała większa własność rolna, z biegiem zaś czasu wzrasta liczba drobnych rolników, co świadczy dodatnio o wpływie akcji uświadamiającej władz Spółdzielni w tej sferze ludności. Mniejsza własność rolna na terenie działalności Sp. Ml. w Plissie w pierwszych latach jej istnienia rozporządzała bardzo szczupłą powierzchnią zasiewu koniczyn, buraków zaś pastewnych nie uprawiała wcale, co się ujemnie odbijało na mleczności krów. Stan hodowli bydła jakościowo i ilościowo pozostawiał dużo do życzenia. Dzięki jednak licznym fachowym odczytom i pogadankom, organizowanym przez Spółdzielnię, dostarczeniu członkom nasion roślin pastewnych, a także umiejętnej polityki handlowej w stosunku do dostawców nabiału, Sp. Ml. w Plissie w krótkim stosunkowo czasie zmieniła gruntownie charakter wsi tamtejszej, otwierając przed nią możliwości dalszego rozwoju gospodarczego.

Wśród czynników, którym Sp. Ml. w Plissie zawdzięcza swój rozwój, zdaniem naszem, autor słusznie stawia na pierwszem miejscu inicjatywę i pełną poświęcenia pracę założycieli oraz obywatelską i solidarną współpracę większej i mniejszej własności rolnej, mającą na celu wyłącznie podniesienie dobrobytu i kultury ogółu okolicznej ludności. Załamanie się i likwidację niejednej placówki spółdzielczej na naszych ziemiach przypisać należy w pierwszym rzędzie brakowi tych czynników.

W pracy p. Amberga nie spotykamy roztrząsania zagadnień ogólnych — tworzenia koncepcyj ogólnopolskiej polityki mleczarskiej, generalizowania wszystkich wniosków. Zapisać to należy, zdaniem naszem na plus opisywanej pracy, gdyż wykreślanie racjonalnej i na pewnikach opartej linji polityki gospodarczej w kraju, polegać winno nie na pośpiesznie i niedość głęboko nieraz uzasadnionych uogólnieniach, lecz na wnikliwej analizie pojedyńczych zjawisk gospodarczych, z których się składa organizm państwowy.

Kończąc nasze rozważania nie możemy się powstrzymać od wyrażenia nadziei, że śladem Spółdzielni Mleczarskiej w Plissie pójdą inne nasze spółdzielnie mleczarskie, praca zaś p. Amberga znajdzie się w ręku tych wszystkich, którym rozwój gospodarczy Ziem Północno—Wschodnich i każdy sukces na tem polu osiągnięty, leżą na sercu.

inż. Eugenjusz Mejer.

[1]) Zakład Ekonomji Rolniczej USB. w Wilnie ogłosił dotąd drukiem następujące prace:

1) Sowiński M. Zakres i Zadania Nauki Ekonomji Rolniczej. Wilno 1934.

2) Kohutek L. Dobra Wielkie Soleczniki. Wilno 1934.

3) Perzanowski St. Wilno jako rynek zbytu ziemiopłodów, Wilno 1935.

4) Kremer B. Zaopatrzenie m. Wilna w mleko. Wilno 1935.

5) Staniewicz W. Studja rolnicze w dawnym Uniwersytecie Wileńskim. Wilno 1934.

6) Amberg W. Spółdzielnia Mleczarska w Plissie. Wilno 1936.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 31 stycznia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.

Żyto I standart 700 g/l	12.—	12.25
„ II „ 670 „	11.50	11.75
Pszenica I „ 745 „	19.50	20.—
„ II „ 720 „	18.25	19.—
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	13.50	14.—
„ II „ 620 „	13.—	13.50
Owies I „ 490 „	13.—	13.50
„ II „ 470 „	12.50	13.—
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	13.50	14.—
Mąka pszenna gatunek I—C	30.—	30.75
„ „ „ II—E	25.75	26.25
„ „ „ II—G	21.—	21.50
„ żytnia do 45%	21.50	22.50
„ „ do 55%	19.50	20.—
„ „ razowa do 90 %	15.50	16.50
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	10.40	10.60
Otręby żytnie przemiału stand.	9.40	9.60
Peluszka	21.75	2 .25
Wyka	1[illegible].[illegible]0	20.—
Groch szary	14.—	14.25
Łubin niebieski	7.75	8.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	31.50	32.50
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	—	—
„ Horodziej	—	—
„ Miory ek. 216.50	1200.—	1240.—
Czesany Horodz. b. I ek. 363.10	1910.—	1960.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1360.—	1400.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	900.—	960.—
„ słańcowy „	960.—	1000.—

Ceny ryb

na rynku przy ul. Zawalnej w dniu 31 stycznia 1930 r.

Szczupak żywy 2,—, śnięty 1,70; karp żywy 1,80, śnięty 1,70; okoń żywy 1,60—1,70; leszcz śnięty 1,70—2,50; płoć żywa 1,00—1,60, śnięta 70—1,00; sielawa śnięta 60—70; brzana żywa 1,50—2,00; miętuz żywy 1,30, śnięty 60; drobnica śnięta 30—60.

Ceny żywca i mięsa w Wilne

według notowań Tymczasowej Komisji Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej, Rzemieślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dniu 30 stycznia 1936 r. w zł. ewent. gr.

Żywiec za 1 kg. ż. w.: krowy I gat. 40—45, II gat. 35—40, III gat. 30—35.

Trzoda chlewna: I gat. 65—70, II gat. 60—65, III gat. 50—60.

Mięso w burcie miejscowego uboju: wołowina całe tusze II gat. 70—75, III gat. 65—70, wołowina zady I gat. 80—85, II gat. 75—80, wołowina przody (koszer) I gat. 90—100, II gat. 80—90, cielęcina II gat. 70—75, wieprzowina I gat. 95—100, II gat. 90—95, III gat. 85—90.

Mięso przywozowe: wieprzowina II gat. 85—90.

Skóry surowe za 1 gk.: bydlęce 70—75, cielęce 5—5,50, szczecina 9—10 zł. za kg.

Za ubiegły tydzień sprzedano bydła rogatego 172, cieląt 466, trzody chlewnej 542, owiec 4.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 368, trzody chlewnej 328, cieląt 462, owiec 4.

Przebieg targu spokojny.

FRYDERYK KAMPE. 6

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Dlaczego się wstydzę? Dlaczego się zachowuję, jakbym kogo okradł?... Co ja zrobiłem tej kobiecie?... Mam wrażenie, że moje postępowanie jest z gruntu fałszywe i że zrobiłbym wielkie dobrodziejstwo dla niej, gdybym ostatecznie i stanowczo rozmówił się z nią i położył kres szaleństwu.

Jak długo ma zamiar go szukać?... Czy wogóle istnieje jakiś Borski — de Lucca hrabia Borski. Co za niedorzeczność!

Patrzył nieruchomem spojrzeniem w ciemny kąt. Cisza ciążyła mu, milczący dom przyprawiał o głupie dziecinne uczucie strachu.

Książka wyśliznęła mu się z ręki, powoli zapadł w stan półsnu, półświadomości.

* * *

Nazajutrz, gdy siedzieli naprzeciw siebie przy śniadaniu, Oxley był po dawnemu opanowany i uprzedzająco uprzejmy.

Potem włożyli ciepłe płaszcze jesienne i wyszli. Codzienny spacer brzegiem jeziora wszedł im w przyzwyczajenie.

Nagle Oxley odezwał się:

— Mademoiselle Wanda, chciałbym poważnie pomówić z panią. Sądzę, że dla nas obojga będzie lepiej, jeśli będę zupełnie szczery.

— Tak. Słucham pana, Oxley.

Odwrócił głowę i spoglądał na jezioro.

Woda miała kolor szary, smutny. Nisko nad ziemią sunęły chmury, ciężkie i powolne, jak przeładowane okręty.

— Jak długo będziemy jeszcze szukali, mademoiselle Wanda? Czy życie pani naprawdę zależy od tego, aby odnaleźć człowieka, który przecież stał się największem nieszczęściem pani?... — Po chwili dodał przyciszonym głosem: — Czy nikt inny nie mógłby go zastąpić?

Spojrzał zukosa i zapytał z nieoczekiwaną stanowczością:

— Czy pani nie zgodziłaby się zostać moją żoną, Wando?

Już od pierwszych słów wiedziała, co nastąpi dalej. Kiedyś musiał przyjść ten moment, spodziewała go się z dnia na dzień, ostatniemi czasy żyła w ustawicznej obawie.

Chociaż pochłonięta własnemi sprawami nie mogła nie dostrzec, jakiego rodzaju uczucie żywi do niej młody Amerykanin.

Teraz pragnęła jednego — zachować uczciwość w stosunku do siebie i oczywiście do niego, jako minimum zapłaty czy wdzięczności za ofiarną i bezinteresowną miłość.

— Dzięki panu, Oxley. Bardzo dobrze pan robi, że postępuje ze mną otwarcie. Mam do pana dużo sympatji i zaufania, ale...

Urwała, by dobrać słów trafnych i ostrożnych, a on ciągle jeszcze łudził się nadzieją, która tkwiła w nim z niepojętym uporem i zapytywała: Dlaczegóżby nie, dlaczego?

Doszli do zakrętu, skąd się otwierał cudowny widok na panoramę Genewy, przesłoniętą przezroczystym woalem fiołkowym.

Jej oczy były ślepe, nie widziały pięknego krajobrazu.

— Oxley, wiem co panu zawdzięczam. Postępuje pan ze mną jak wierny, oddany przyjaciel.

Spojrzała na niego ukradkiem: kroczył obok niej całkiem spokojny, już zaczęła żałować, że nie rozmówiła się z nim inaczej.

— Pan mnie zapytał, czy chcę zostać pańską żoną. Nie, Oxley, bo nie chcę pańskiego nieszczęścia. Nie ręczę za siebie, mogę uciec. Pan nigdy nie będzie pewny i spokojny, bo któregoś dnia po powrocie do domu znajdzie zamiast mnie tylko kartkę.

Zaprzeczył gorąco:

— Nigdy, Wando, nigdy pani tego nie zrobi! Będę żył tylko dla pani, pani nigdy nie ucieknie! — Zdjął czapkę, drugą ręką potarł czoło: — Poco pani robi ze siebie gorszą niż jest w rzeczywistości?

Gdzieś w oddaleniu odezwał się ostry gwizd lokomotywy.

Wanda myślała o podróżach, o poszukiwaniach, o tem, że one stanowią w jej życiu jedyny cel, którego nie wyrzeknie się za żadne skarby.

(D. c. n.).

List do Redakcji

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

W związku z recenzja mojej pracy p. t. „Urząd podwojewodziego w W. Ks. Lit". jaka ukazała się 29 stycznia b. r. w nr. 28 „Kur. Wil." — uprzejmie proszę p. Redaktora o umieszczenie w swem poczytnem piśmie kilka następujących słów:

Wobec zarzutu p. Gulczyńskiego, że twierdzenie moje co do wyjęcia Żydów spod jurysdykcji sądów grodzkich jest jakoby gołosłowne — nie pozostaje mi nic innego, jak zwrócić uwagę mego recenzenta na str. 15 recenzowanej przezeń pracy, gdzie cytuję dokument z 1681 r., stwierdzający przynależność Żydów litewskich pod względem jurysdykcji do sądów zamkowych a nie grodzkich.

Nie mogę niestety w tem miejscu polemizować z p. G. na temat tak specjalnego zagadnienia, jakiem jest kwestja odrębności sądów zamkowych i grodzkich na Litwie. Uczynię to chętnie w miejscu właściwem, t. j. w czasopiśmie naukowem, jeśli p. G. zgłosi tam swoje zarzuty.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i szacunku **Z. Honik.**

Wilno, 29 stycznia 1936 r.

* * *

Zarzutów swoich nie cofam. Tylko czasopisma specjalne umożliwiają posługiwanie się naukowym aparatem dowodowym, który w dziennikarskiej wzmiance musiałem, rzecz prosta, pominąć. Zresztą ja niczego nie udowadniam. To p. H. powinien dowieść prawdziwości tezy o odrębności sądów grodzkich i zamkowych. Mnie chodziło jedynie o stwierdzenie faktu, że to mu się nie udało.

Na str. 15 swej pracy Autor powołuje się na przywilej Jana III z r. 1681 dla Żydów mińskich, głoszący o tem, że Żydzi nie powinni być pociągani do sądów innych, prócz zamkowych. Przywilej ten nie stwierdza jednak, jak to dowodzi p. H. „przynależności Żydów lit. do sądów zamkowych, **a nie** grodzkich", z tego prostego powodu, że stoję na stanowisku, iż sądy zamkowy a grodzki to jedno. (Pogląd ten reprezentuje prof. Łowmiański). Posiadamy nadto dokument, którego tekst nie pozostawia żadnych wątpliwości. Jest to Sumarjusz „wszystkich praw i przywilejów wszystkich Żydów W. Ks. Litewskiego". Tu już wyraźnie sformułowano wyłączenie Żydów spod sądów: miejskich, ziemskich i trybunalskich. A spod sądów grodzkich? Nie, a to dlatego, że jak głosi tenże przekaz właśnie sądom „grodzkim — zamkowym", czyli „zamkowym — grodzkim" Żydzi podlegać mają. Co te dokumenty mówią, a czego nie mówią? Mówią: 1) że Żydzi podlegają sądom „grodzkim — zamkowym", 2) że Żydzi podlegają sądom „zamkowym".

Zważywszy że „grodzki — zamkowy" — „zamkowy" = „grodzki", oraz stwierdziwszy, że dokumenty te **nie mówią** wyraźnie o wyłączeniu Żydów spod jurysdykcji sądów grodzkich uważam zarzut swój za usprawiedliwiony.

E. Gulczyński.

List od dzieci z Holszan

Od małych holszańskich pogorzelców otrzymaliśmy następującej treści list:

Kochany Panie Redaktorze!

Jak pisało w „Kurjerze" 23 listopada 1935 r. wybuchł pożar w Holszanach. Na wieść o naszem nieszczęściu dzieci szkolne pospieszyły nam z pomocą. Szczególnie zatroszczył się nami Zarząd PCK. i dzieci szkolne „Rodziny Kolejowej" w Wilnie. Przed samemi świętami Bożego Narodzenia przyjechała do Holszan instruktorka PCK. z Wilna p. Okryńska. Przywiozła bieliznę, ciepłe ubrania, szaliki i rękawiczki. Co za radość była między dziećmi, gdy dostały porządne ubrania. Zarząd PCK. w Wilnie przysłał dzieciom pogorzelców na gwiazdkę sporą paczkę zabawek od dzieci amerykańskich. Dzieci z Warszawy przysłały 10 m. płótna, kilka szalików i książki. Prosimy pana redaktora aby umieścił wyrazy serdecznego podziękowania, które płyną z wdzięcznych naszych serc dla tych wszystkich, którzy przyszli nam z pomocą. Chcemy żeby inne dzieci w Polsce czytały „Kurjera Wileńskiego" z takiem zainteresowaniem jak my czytamy i żeby się dowiedziały że PCK. jest wielką rodziną ludzi, którzy szczerze wyznają hasło miłości bliźniego.

Dzieci Szkoły Powsz. w Holszanach Kl. VII.

—|::|—

Pociąg motorowy zmasakrował kobietę

Wczoraj na dworzec wileński dostarczono nieznaną, w okropny sposób zmasakrowaną kobietę. Żyła jeszcze, lecz była nieprzytomna. Sanitarjusze kolejowi udzielili jej pierwszej pomocy, poczem pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala żydowskiego, gdzie wkrótce zmarła.

Nazwisko jej nie zostało dotąd ustalone. Jest to kobieta biednie ubrana w wieku 40—45 lat. Miała przy sobie koszyk, w którym prócz kawałka chleba, paru jabłek, starych kaloszy i jakichś szmat nie było nic.

Meldunek policyjny informuje, że znaleziono ją wczoraj około godziny dwunastej, na szlaku Wilno—Landwarów, na 45 kilometrze, tuż przed tunelem kolejowym. Przejechał ją zdążający z Landwarowa do Wilna podmiejski pociąg motorowy. (c).

KRONIKA

Sobota 1 Luty

Dziś: Ignacego B., Brygidy P.
Jutro: Oczyszczenie N. M. P.

Wschód słońca — godz. 7 m. 13
Zachód słońca — godz. 3 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 31.I. 1936 r.

Ciśnienie — 761
Temp. średn. — 9
Temp. najw. — 6
Temp. najn. — 16
Opad — ślad
Wiatr — północny
Tend. barom. — spadek
Uwaga: — pochmurno.

— **Przepowiednia pogody według PIM-u** do wieczora dnia 1 lutego r.b.:

Pogoda pochmurna z opadami w postaci śniegu w dzielnicach wschodnich, mieszanych w środkowych, a w postaci deszczu w zachodnich.

Jeszcze mroźno na wschodzie, pozatem odwilż.

Dość silne i porywiste wiatry z kierunków południowych, w górach halny.

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) S—ów Augustowskiego (Kijowska 2); 5) Paka (Antokolska 42; 6) Zajączkowskiego (Witoldowa 22); 7) Szantyra (Legjonów 10); 8) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Golberg Nachim, przemysłowiec z Warszawy; baron Hahn Sesils, ziemianin z Rygi; Kranzowa Marja z Warszawy.

MIEJSKA

— **W niedzielę przybędą do Wilna pociągi popularne z Głębokiego i Mołodeczna.** Dyrekcja Okr. Kol. P. w Wilnie zorganizowała dwa pociągi popularne: 1 z Głębokiego do Wilna i 2-gi z Mołodeczna do Wilna. Oba pociągi przywiozą wycieczki do Wilna w niedzielę rano, a powrót do tych miejscowości nastąpi 4 lutego wieczorem.

— MIMO MROZÓW MAGISTRAT PROWADZI ROBOTY WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNE. Magistrat mając na względzie potrzebę przyjścia z pomocą bezrobotnym w okresie dla nich najcięższym, kontynuuje mimo mrozów roboty wodociągowo-kanalizacyjne. Roboty te prowadzone są obecnie na ulicach: Sapieżyńskiej, Polowej i Ponarskiej (koło rzeźni miejskiej).

Ponadto dzisiaj rozpoczęte zostanie układanie rur wodociągowych na ul. Rossa. Na robotach tych znajdzie zatrudnienie 50 bezrobotnych. Ogółem na wspomnianych robotach magistrat zatrudnia około 180 osób.

— 750.000 ZŁOTYCH NA WODOCIĄGI I KANALIZACJE. Wydział techniczny zarządu miejskiego czyni już przygotowania do nadchodzącego sezonu wiosennych robót. Opracowywane są plany w ramach nowego preliminarza budżetowego miasta. Obecnie w opracowaniu znajduje się budżet nadzwyczajny na r. 1936-37. W budżecie tym magistrat przewidział na prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych 450 tys. zł. Niezależnie od tego miasto spodziewa się otrzymać na ten cel dotację z Funduszu Pracy w wysokości 300.000 zł.. Łącznie więc Wilno rozporządzałoby w roku bieżącym sumą 750.000 złotych na kanalizacje i wodociągi.

— BUDŻET NADZWYCZAJNY M. WILNA. W najbliższym czasie rozpocznie się cykl posiedzeń Prezydjum Zarządu miejskiego, poświęcony opracowaniu nadzwyczajnego budżetu m. Wilna, na rok 1936—37. Budżet ten wpłynie na posiedzenia radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej w połowie bież. mies. Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się prawdopodobnie w połowie marca.

Z KOLEI.

— **Konferencja polsko—łotewsko—estońska.** W dn. 11 lutego r.b. odbędzie się w Tallinie sąsiedzka konferencja polsko—łotewsko—estońska. Na konferencji rozstrząsane będą sprawy rozkładu jazdy, jaki zostanie wprowadzony z dniem 15 maja 1936 r.

— Z ramienia Dyrekcji Kolei Państw. w Wilnie wyjeżdża kierownik działu pasażerskiego Franciszek Szredas.

— AWANSE. W Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych odbywają się obecnie prace przygotowawcze do awansów do wyższych grup. Awanse nastąpią z dniem 1 marca rb. W okręgu Dyrekcji Wileńskiej awansuje przeszło 400 pracowników.

RZEMIEŚLNICZA

— **Optycy wileńscy organizują się.** W b. tygodniu odbyło się zebranie sekcji optyków przy cechu złotniczym. Omówiono szereg spraw zawodowych. Wybrano zarząd sekcji, do którego weszli jako prezes p. Leon Rabinowicz, zaś jako sekretarz p. Mieczysław Iwaszkiewicz. (m)

RÓŻNE

— KOLIZJE Z PRZEPISAMI ADMINISTRACYJNEMI. W ciągu stycznia sporządzono na terenie Wilna 1178 protokółów za różnego rodzaju przekroczenia przepisów administracyjnych.

ZABAWY

— **Dancing u Zielonego Sztralla,** ul. Mickiewicza 22. Przypominamy, że dziś odbędzie się dancing, urządzony staraniem Opieki Rodz. przy Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta. Dancing zapowiada się wyśmienicie. Bufet smaczny i obficie zaopatrzony. Początek o godz. 11 wiecz. Wstęp 1 zł. 49 gr., akad. 99 gr.

— **Na Dnie Oceanu.** Dzisiaj o g. 22 otworzą się przed wszystkimi Głębie Oceanu w salonach Izby Przemysł.-Handlowej. Role niecodziennych przewoźników spełniają Włóczędzy. Cudy morskiej fauny i flory (rekiny wykluczone) Ziemskie igraszki zaszczyci swoją obecnością sam Neptun z orszakiem. Kuchmistrze J. K. Mości od dawna przygotowują przysmaki do bufetu.

Dworska kapela, nadzwyczajne atrakcje, cenne nagrody za kostjum i przedewszystkiem włóczęgowski nastrój.

— ATRAKCJA KARNAWAŁU. Całe Wilno z Kołem Turkologów Sł. Szk. Nauk polit. wybiera się na jedyny wieczór, do „Wesołego Stambułu". Stroje dowolne.

Zbiórka w lokalu Szkoły Nauk Politycznych (ul. Arsenalska 8) w dniu 1 lutego o godz. 22. Bilety — zł. 2.30, akad. zł. 1.50. Balet. Śpiew. Współczesna muzyka turecka.

— ZABAWA KOSTJUMOWO - MASKOWA W KLUBIE PRAWNIKÓW. Rada Gospodarzy Klubu Prawników zawiadamia, że w dniu 1 lutego rb. odbędzie się doroczna Zabawa Kostjumowo - maskowa.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które można otrzymać u pań gospodyń Klubu.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dnia 1 lutego o godz. 8-ej ujrzymy na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze na Pohulance współczesną komedję francuską w 3 aktach (4 odsłonach) Acrement p. t. **„Arleta i Zielone Pudła"** z gościnnym występem znakomitej artystki teatru Katowickiego p. Zofji Barwińskiej.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dnia 2 lutego o godz. 4 dana będzie na przedstawienie popołudniowe jedna z najświetniejszych komedyj Moljera p. t. **„Mieszczanin Szlachcicem".** Ceny propagandowe.

— **Koncert Deli Lipińskiej.** We wtorek dnia 4 lutego odbędzie się jedyny koncert w Teatrze na Pohulance słynnej pieśniarki (Diseuss) Deli Lipińskiej. Bilety do nabycia w kasie teatru „Lutnia". Ceny specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt.** Dziś po raz 2-go grana będzie wspaniale wystawiona piękna op. Kalmana „Bajadera" z Elną Gistedt w roli tytułowej.

— **Przedstawienie dla młodzieży ku uczczeniu dnia Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.** Dziś o godz. 5 pp. teatr dla dzieci w gmachu teatru „Lutnia" wystawia kontuszową komedję J. Kraszewskiego „Leosia Puciatówna". Ceny miejsc od 15 gr.

— **Przedstawienie propagandowe w „Lutni"** W poniedziałek o godz. 8.15 w. grana będzie raz jeszcze wspaniała op. „Rose Marie" po cenach propagandowych.

TEATR „REWJA" ul. Ostrobramska 5

— Dziś, w sobotę, przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „Książe Karnawał".

Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9.

REWJA „MURZYN" ul. Ludwisarska 4.

— Dziś przedostatni dzień rewji w 2 częściach i 17 obrazach p. t. „Kryzysowi prztyka w nos". Początek o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę o godz. 4, 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Grzegorz Ginzburg i Dawid Ojstrajch,** wybitni artyści sowieccy wystąpią na wspólnym koncercie jutro o 8 wiecz. w „Undzer Teatrze" (Nowogródzka 8). Bilety sprzedaje „Filharmonja" (Wielka 8).

Teatr „Lutnia"

Jubileusz 25-ciolecia pracy scenicznej Józefa Ciesielskiego

Wczoraj odbyło się przedstawienie operetki E. Kalmana „Bajadera" ku uczczeniu 25-letniej pracy scenicznej baletmistrza Teatru muzycznego „Lutnia", Józefa Ciesielskiego.

Utalentowany artysta, który dużą część swojej działalności poświęcił Wilnu, w różnych okresach tutejszego życia teatralnego, cieszy się u nas zasłużonem uznaniem, co szczegółowo uwydatniliśmy w sylwetce jubileuszowej przed kilku dniami. Dziś notujemy z całą satysfakcją, serdeczny nastrój w jakim przeszło widowisko jubileuszowe.

W jego części obchodowej, przedstawiciele Tow. przyjaciół „Lutni", Tow. Popierania Polskiej Sztuki Scenicznej, zespołów i dyrekcji obu Teatrów Wileńskich i t. d. w słowach serdecznych dali wyraz uznania dla wyników długoletniej pracy Józefa Ciesielskiego. Publiczność zapełniła salę po brzegi owacyjnie witając ukazanie się Jubilata na scenie.

Ze swej strony, życzymy młodemu jeszcze Jubilatowi długich lat powodzenia.

Specjalne sprawozdanie z premjery podamy niebawem. **Z. W.**

Pozycje na oświatę i rolnictwo na szarym końcu...

Nasz korespondent z pow. święciańskiego pisze:

W ostatnich czasach dowiadujemy się z prasy, że czynniki rządowe usilnie dążą do zwiększenia budżetu zarówno oświatowego jak i pozycyj na rolnictwo. Natomiast zastraszające zjawisko obserwujemy w terenie. Rady gminne dążą ustawicznie do obniżania pozycyj budżetowych, związanych z oświatą i rolnictwem. Tak się dzieje m. in. w gminie mielegiańskiej. Oto niektóre pozycje budżetu na oświatę.

	1935/36 r.	1936/37 r.
Oświata pozaszkolna	150 zł.	60 zł.
Wyd. kancelar. dla szkół	270 zł	180 zł
higj. i pomoc lek. w szkołach	248 zł.	75 zł.
światło dla szkół	190 zł.	50 zł
na świetlice	140 zł.	51 zł

Jest tu też inne charakterystyczne zjawisko. sumę 205 zł. przeznaczoną na popieranie rolnictwa obniżono do 20 zł., natomiast djety i koszty podróży dla członków zarządu i pracowników zwiększone zostały z sumy 162 zł. na 190 zł. Jest to wprawdzie kwota nieduża, ale gdy się zważy, że obcinają jednocześnie sumy na oświatę i rolnictwo... *jd.*

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dn. 1 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka poranna; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka pop.; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10 — 11.57: Przerwa; 11.57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Przegląd prasy rolniczej; 12.25: Koncert orkiestry kameralnej, z Wilna na wszystkie rozgłośnie, 13.00: Wyjątki z sonaty skrzypcowej Cezara Francka; 13.25: Chwilka gospodarstwa dom.; 13.30: Muzyka popularna. 14.30: Koncert orkiestry Dyr. Tramwajów i Autobusów w Warszawie; 15.00: Żona kamienna — klechda — Artura Górskiego; — 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Muzyka baletowa; 16.00: Lekcja jęz. franc.; 16.15: Słuchow. dla dzieci „Muzykantom wstęp wzbroniony" — Janiny Morawskiej; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy; 17.50: Najpiękniejsze kolendy obce; 18.20: Recital Wandy Landowskiej na klawesynie. 18.40: Program na niedzielę; 18.50: Wesołe duety; 19.10: Szpieg mechaniczny — djalog o nowych zdobyczach techniki i chemji w oprac. Józefa Lewona i Wandy Boyé; 19.25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19.50: W dniu imienin Pana Prezydenta Rzplitej przemówienie wygł. Br. Hełczyński, prezes Najw. Tryb. Adm. 20.00: Wieczór operetkowy; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków zagr.; 21.30: Wesoła Syrena w oprac. Światopełka Karpińskiego; 22.00: Wieczór operetkowy. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—24.00: Muzyka taneczna.

Zmiana rozkładu w komunikacji lotniczej

Termin otwarcia ruchu na linjach Warszawa — Gdańsk — Gdynia i spowrotem — oraz Warszawa — Wilno i spowrotem został zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji przełożony z dnia 16 lutego 1936 r. na **dzień 19. IV. 1936 r.** t. j. na dzień wprowadzenia rozkładu letniego

Gwardja Sonji Henie



Mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach, Sonja Henie, która bawi obecnie w Berlinie, chętnie przebywa w otoczeniu swych młodocianych wielbicielek, zaprawiając je do łyżew

Ochraniajmy ptaki!

Oddział Państwowej Ochrony Przyrody w Wilnie zwraca uwagę, że nadchodzące wielkie mrozy dadzą się bardzo we znaki wszelkiej zwierzynie, a szczególnie ptactwu. Toteż pożądana jest wzmożona pomoc w formie rozwieszania kawałków słoniny i sypania ziarna głównie kuropi.

Zgon znanego działacza żydowskiego

W dn. 31 bm. zmarł w Wilnie znany kulturalny i społeczny działacz żydowski Borys Kahan Wirgili. Zmarły był członkiem „Ort", Żydowskiego Instytutu Naukowego, Centralnego Żydowskiego Komitetu Oświatowego prezesem klubu robotniczego „Morgenstern" i długoletnim działaczem „Bundu". W poprzedniej Radzie Miejskiej był radnym z ramjenia „Bundu".

Borys Kahan zmarł w wieku lat 52 z powodu raka żołądka.

Krwawa rozprawa w rodzinie wiejskiej

We wsi Kuropole, gm. postawskiej 28-letni mieszkaniec tej wsi Mikołaj Chatkiewicz podczas sprzeczki z żoną zadał jej nożem kilka ran, a następnie tym nożem ciężko poranił siebie. Chatkiewicz po kilku godzinach zmarł, stan zaś Chatkiewiczowej nie budzi obaw o życie.

Sprostowanie

W sprawozdaniu z działalności Polskiego Białego Krzyża za rok 1934-25, zamieszczonem w „Kurjerze" dn. 30 stycznia b. r. w rubryce „Nadesłane" zamiast 12000 żołnierzy, pobierających naukę w kompletach ma być 1200.

Na wileńskim bruku

OFIARAMI OSZUSTÓW PADAJĄ NAJMNIEJ ZAMOŻNI.

Jegomość wszedł do restauracji pewnym krokiem. Wdał się w rozmowę z kelnerką — Czy oddawna już pracuje? Czy ma upodobanie do tego zawodu? Ile zarabia? I czy wogóle nie pragnęłaby znaleźć lepszego zajęcia?

Kelnerka zwierzyła się, że owszem, chciałaby zmienić zawód. Zaproponował jej posadę w szpitalu.

Pewnego dnia podał jej numer telefonu i kazał zapytać telefonicznie „naczelnego lekarza", czy została przyjęta. Uradowana dziewczyna zatelefonowała i niezmiernie ucieszyła się, gdy dowiedziała się, że owszem, została przyjęta.

— Proszę wyekwipować się tylko w fartuchy — zlecił „naczelny lekarz".

Oczywiście, zaopatrzenia w fartuchy podjął się pośrednik. Miało to kosztować 40 zł. Otrzymał pieniądze i... więcej go panna już nie widziała.

Wczoraj policja zatrzymała oszusta. Okazał się nim niejaki Leon Ruszczyc, zam. przy ul. Kwaszelnej 21. (c).

MOGŁO BYĆ GORZEJ.

Józefa Liteckiego znaleziono w Cielętniku boso. O mało nie odmroził nóg. Jak się okazało, zasnął kompletnie pijany na ławce, zaś przygodny złodziejaszek pokwapił się na jego buty.

Na szczęście jakiś przechodzień spostrzegł bosego człowieka i obudził go. (c).

OBEJRZELI SIĘ.

Przed kilku dniami zanotowaliśmy kolejny wypadek ucieczki dwóch uczniów „w szeroki świat". 13-letni Samosionek (Wielka 9) oraz jego rówieśnik Jacuński (Kolejowa 17) wyruszyli „po wielką przygodę".

Wczoraj chłopcy wrócili do domu. — Dojechali do Białegostoku. Tam zrozumieli, że dobrze jest podróżować i doświadczać przygód, ale jeszcze lepiej siedzieć w domu. (c).

SYNOWA...

Wczoraj przy ul. Sygnałowej 8 została pobita przez swoją synową 62-letnia Eugenja Babulniowa. Dostarczono ją do pogotowia z pokrwawioną głową i złamanym palcem. Pogotowie skierowało staruszkę do szpitala. (c).

Popieraj przemysł krajowy!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.